

PRZEGLĄD HODOWLANY



Buhaj rasy czerwonej polskiej „Dorek” Nr. 8278 ur. 20.VIII.1931.

O. Juras III 11870				M. Doryda 1432		
O. Wicher II 1211		M. Nadzieja 11828		O. Celestyn II 932		M. Dora 1550
Mleczność matki:	32/33	— 3167 kg	— 4.11% tł.	— 298 dni doju		
	33/34	— 4143	— 4.07% "	— 304	"	"
Mleczność matki ojca:	29/30	— 3600	— 4.53% "	— 365	"	"
	30/31	— 2986	— 4.92% "	— 251	"	"
	31/32	— 3465	— 5.20% "	— 329	"	"

Dorek jest reproduktorem w maj. Raba Wyżna, woj. krakowskie.

T R E Ś Ć :

Prof. dr. Zygmunt Moczarski:

Wrażenia z Wystawy Jubileuszowej małopolskiego bydła czerwonego we wrześniu 1934 r. we Lwowie.

Dr. inż. Władysław Herman:

Studja genetyczne nad wełną różnych ras owiec i ich krzyżówek.

Inż. Zygmunt Wnorowski:

Gospodarstwo łąkowo-pastwiskowe w Wiktorowie.

Przegląd piśmiennictwa. — Z instytucyj i zrzeszeń hodowlanych. — Adresy hodowców. — Wiadomości targowe.

SOMMAIRE :

Prof. dr. Zygmunt Moczarski:

Impressions sur l'Exposition Jubilaire du bétail de Petite Pologne à robe rouge, tenue en septembre 1934 à Lwów.

Dr. ing. Władysław Herman:

Etudes génétiques touchant la laine des différentes races des ovins et des produits du croisement.

Ing. Zygmunt Wnorowski:

Exploitation de près et pâturage à Wiktorowo.

Revue des livres et publications périodiques. — Institutions et associations d'élevage. — Adresses des éleveurs. — Nouvelles du marché.

PRZEGLĄD HODOWLANY

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY TEORJI I PRAKTYCE HODOWLI ZWIERZĄT DOMOWYCH

pod redakcją Inż. STEFANA WIŚNIEWSKIEGO

Komitet Redakcyjny

Prof. Dr. L. Adametz z Krakowa (Wiednia), A. Budny z Bychawy, J. Czarnowski z Łęk, Inż. W. Dusoge z Warszawy, Z. Ilnatowicz z Warszawy, Doc. Dr. T. Konopiński z Poznania, Prof. Dr. H. Malarski z Puław, Prof. Dr. K. Malsburg z Dublan, M. Markijanowicz z Warszawy, Prof. Dr. Z. Moczarski z Poznania, Prof. R. Prawocheński z Krakowa, Prof. Dr. J. Rostański z Warszawy, Prof. K. Różycki z Dublan, Inż. T. Rysiakiewicz z Warszawy, Prof. J. Sosnowski z Warszawy, Wł. Szczekin-Krotow z Warszawy, M. Trybalski z Warszawy, Inż. L. Turnau z Chłpów i Dr. Z. Zabielski z Puław.

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA ZOOTECZNICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w Warszawie przy ul. Widok 3. Nr. telefonu 684-56.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką pocztową, płatna na konto P. K. O.

Warszawa Nr 6476, wynosi KWARTALNIE 6 ZŁ., NUMER POJEDYŃCZY 2,50 ZŁ.
Zmiana adresu 50 gr.

OGŁOSZENIA w stosunku 140 zł. za stronę, na 2, 3 i 4 stronie okładki 180 zł. Ustępstwa od cen tych udziela się zależnie od liczby powtórzeń bez zmiany tekstu, od 5—40 procent. Bezplatna zmiana tekstu tylko przy calorocznych zamówieniach i nie częściej, niż raz na kwartał. Dla poszukujących posad 50 procent niżki.

Przedpłata, nie wniesiona do dnia 10 pierwszego miesiąca kwartału, będzie pobierana w drodze zaliczki pocztowej

z dodatkiem 2.— zł. na koszty zaliczki. W razie niewykupienia zaliczki administracja wstrzymuje wysyłkę pisma, co jednak nie zwalnia przedpłaciciela od zobowiązań. Zobowiązania przedpłacicieli ustają dopiero z chwilą odwołania przedpłaty. Odwołanie nastąpić może tylko z końcem kwartału. Do pierwszego zeszytu każdego kwartału dołączone będą dla ułatwienia przesyłki pieniędzy blankiety przekazowe P. K. O.

Prof. dr. Zygmunt Moczarski.

Wrażenia z Wystawy Jubileuszowej małopolskiego bydła czerwonego we wrześniu 1934 r. we Lwowie.

We wspaniałym przeglądzie organizatorzy Wystawy Jubileuszowej dali nam obraz, osiągniętego przez hodowlę małopolską, odtworzenia rodzimego typu bydła.

Pięćset sześćdziesiąt sztuk buhai, krów i jałówek, zebranych z różnych okolic Małopolski Wschodniej i Zachodniej, reprezentowało czołowe obory dworskie i hodowlę włościańską całego niemal południa Polski.

Wynik imponujący. Jednakże zostały przebyte zaledwie pierwsze etapy drogi ku wyrobieniu własnego, małopolskiego typu, względnie typów, i ku nadaniu poszczególnym hodowiom jednolitego wyrazu.

Praca nad ujednostajnieniem typu wykazuje konsekwencję, duży zapał, karność i ofiarność ze strony hodowców, zarówno mniejszej jak i większej własności. Chociaż daleko jeszcze do osiągnięcia

istotnego ujednoczenia, imponuje już sam fakt, że z hodowli małopolskich można było, w krótkim stosunkowo czasie (organizatorzy rozporządzali 6-ciu tygodniami na zorganizowanie wystawy), zebrać tak wielką liczbę sztuk — sztuk, przeważnie bardzo prawidłowo zbudowanych i jednolicie czerwono-brunatno umaszczonej, wykazujących w większości wypadków bądź wyraźny typ mięsno-mleczny, bądź też, i to nawet częściej, typ czysto mleczny, częstokroć z imponującą wydajnością własną lub macierzystą.

Widzimy, że postęp hodowli czerwono-brunatnego bydła jest wielki i że ten kierunek hodowlany zdobywa sobie w Małopolsce coraz więcej zwolenników. Na obszarze Lwowskiej Izby Rolniczej niedawno liczono trzy zarodowe obory czerwone polskie, dziś jest ich tam już 16. Szybkość pomnażania liczbowego, pożądana jako zjawisko ogólne, ciągnie za sobą duży jeszcze brak wyrównania typów, który daje się widzieć przy powierzchownym nawet przeglądzie wystawy. A jednakże nie ulega wątpliwości, że charakter podgórski Małopolski musi się wyrazić w typie bydła i, istotnie, do pewnego stopnia można się było tego wpływu dopatrzeć w jędr-

nej budowie, szczególnie młodości, głębokości i dobrem związaniu klatek piersiowych i mocnych, sprężystych kończynach. Te wspólne zalety nie wystarczają jeszcze do utworzenia jednolitego typu pokrojowego. Przeciwnie, wystawa dała nam obraz bogactwa form, z których czerpać będą hodowcy, zanim przez staranną selekcję i usuwanie osobników o niepożądanym pokroju osiągnie się wyrównanie obór i okręgów hodowlanych. Wątpię, by kiedykolwiek był to typ wspólny dla całej Małopolski. Raczej należy się spodziewać typu swoistego w jej podgórskich okolicach, natomiast niziny prawdopodobnie zczasem posiadają swój typ odrębny, bardziej zbliżony do typu mazowieckiego.

To, co dotąd zostało osiągnięte, wynika z oparcia hodowli na rozmnożeniu buhaja Wichra II, czołowego rozplodnika b. czerw. p. Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Liczne potomstwo te-



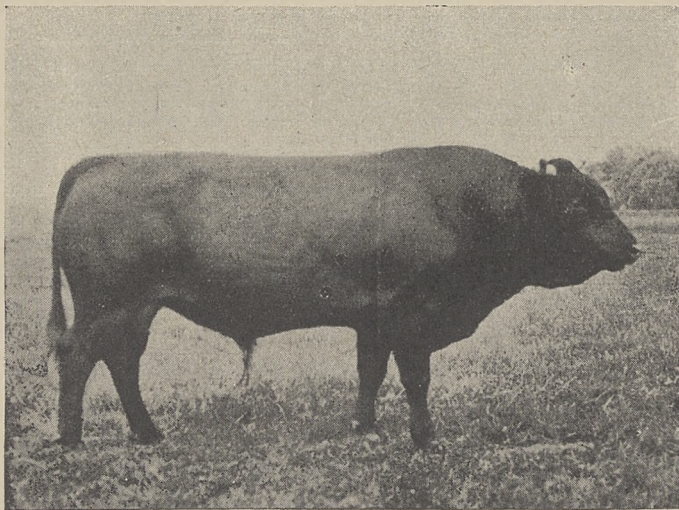
Cielęta po Donie.

Szarmant nr. c. 60, ur. 11.3.34.

Sielanka nr. c. 55, ur. 16.9.33.

M. Szarota nr. 4670.

M. Siejba c. 4659.



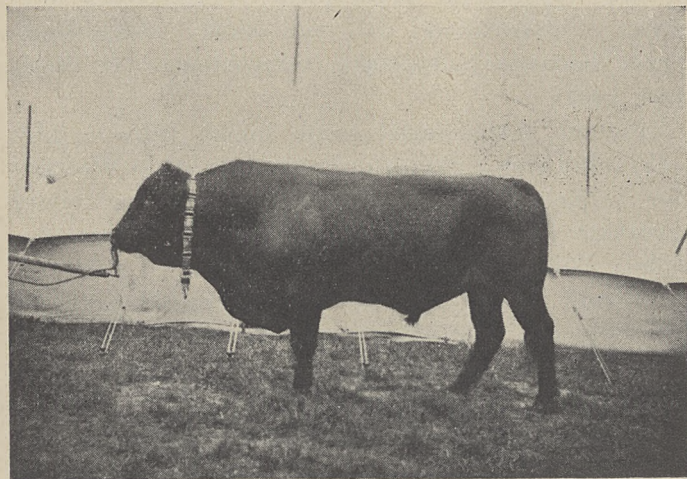
Buhaj Wichra II 1121/5300, ur. 7.V.23 r.
O. Gaik 2374. M. Zazula.

Niemal równie typowym jest jego ojciec Juras III, czołowy buhaj hodowcy p. Słoneckiego w Jurowcach. Buhaj ten, produkt chowu wsobnego na Wichra II, pod względem pokroju jak i pochodzenia, również obiecuje przekazywać mleczość, która u jego matki Nadziei 11.826 wynosiła 180 kg tłuszczu, wydojonych w 3.465 kg mleka o 5,2% tłuszczu w ciągu 329 dni.

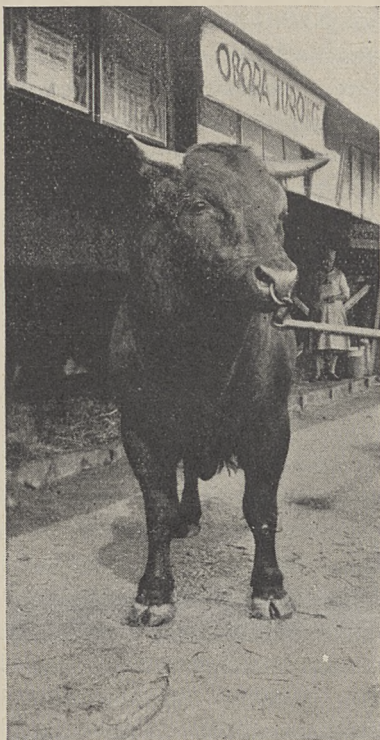
Odrębny od typu Jurasów typ mięsny przedstawia rozplodnik obory Stanisłówka br. Horochów Daniel 5303 (po Wojaku 955 od Wojny II 949),

go buhaja, wyhodowane głównie w Jurowcach w Sanockiem, w oborze p. Słoneckiego, nosi przeważnie wspólną nazwą „Juraków” z odpowiednimi liczbami kolejnymi.

Pod względem użytkowości pokrój „Juraków”, jak zresztą i większości niespokrewnionego z nimi bydła, wystawionego we Lwowie, raczej wykazywał kierunek tłusto-mleczny u większości sztuk, aniżeli mięsno-mleczny. Szczególnie syn buhaja Juras III Don 8327 wysunął się na pierwsze miejsce jako buhaj typu mlecznego. Piękna mleczość matki, wynosząca w ubiegłym roku 213 kg tłuszczu, otrzymanych z 5.028 kg mleka o 4,25% tłuszczu w ciągu 319 dni doju, daje rękojmię, że wspaniała ten buhaj przekazywać będzie swemu potomstwu mleczość, wypisaną na jego eksterjerze.



Buhaj Daniel Nr. 5303, ur. 29.II.29.
O. Wojak 955. M. Wojna II 949.



Buhaj Juras III Nr. 11870.

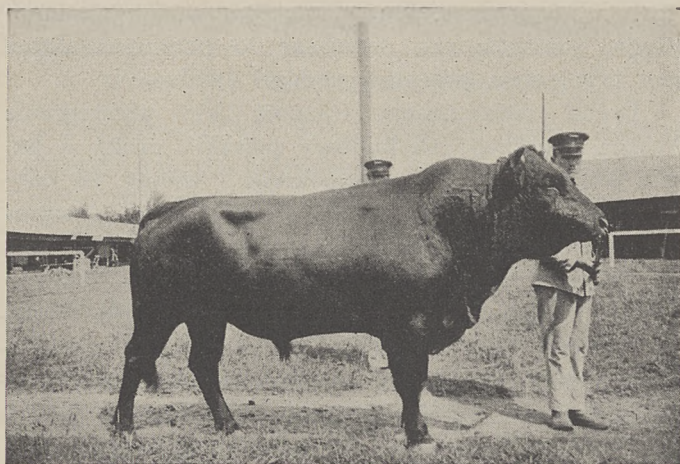
o typowo krótkim łbie, wspaniałych lędźwiach i doskonałych pośladkach.

Buhaj ten pochodzi od średnio mlecznej krowy (112 kg tłuszczu w 2.708 kg mleka o 4,17% tłuszczu w ciągu 298 dni doju). Na wystawie słyhać było o nim zdania bardzo rozbieżne. Niewątpliwie nie posiada on typu mlecznego i z tego względu w oborze, idącej na mleczność, może być traktowany przejściowo do poprawienia figur. Natomiast jest on nieoceniony w oborach o kierunku bardziej mięsnym. Jest to buhaj tak prawidłowy w typie mię-

snym, że nie będzie przesady, jeśli się go postawi obok protoplastów mięsnych Shorthornów — Hubbacka, Bolingbroke'a i innych.

Na wystawie znajdował się syn jego, chowu włosciańskiego, który wykazywał, jak doskonale dziedziczą się zalety mięsne „mięsnego” ojca mimo nawet słabego wychowu.

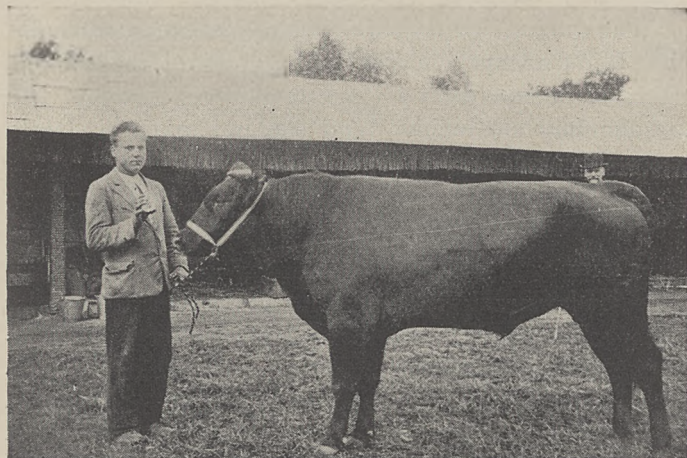
Tu narzuca się kwestja, czy nie należałoby w Małopolsce już dzisiaj wyraźnie rozdzielić terytorjalnie, a względnie tylko oborowo dwa typy bydła czerwono-brunatnego: typ czerwony mięsny i typ czerwony mleczny. Charakterystyką pierwszego byłaby równoległoboczna budowa, o szerokiej, płaskiej górnicy z silnie rozbudowaną partją lędźwiową, o krótkim karku i krótkiej głowie, oraz silnem omięsieniu zadu, natomiast partji mlecznej umiarkowanie rozwiniętej. Umaszczenie jednolicie czerwone.



Buhaj Juras III Nr. 11870, ur. 7.IV.29.
O. Wicher II 1211. M. Nadzieja 11828.

Dla bydła czerwonego mlecznego charakterystyczną byłaby budowa wydłużona, raczej głęboka, niż szeroka, o dużych dołach głodowych; szyja długa, głowa wydłużona; zad raczej długi, niż głęboki, o rozwiniętej partji kulszowej. Oznaki mleczności wyraźne, umaszczenie czerwono-brunatne z dopuszczalnemi, a nawet pożądanemi oznakami białemi, szczególnie w okolicy wymienia i wogóle na podbrzuszu.

Występowanie oznak białych, jako dowód ewolucji bydła w kierunku mleczności, powinno wynikać z tej ewolucji, a nie być skutkiem przekrzyżowań z bydlętem nizinnem, które tę ewolucję dawno odbyło. W pierwszym bowiem przypadku występowanie białych łat, szczególnie w okolicy wymienia, jest uzewnętrznieniem tych głębokich przemian, jakie zachodzą w chemizmie ustroju pod wpływem rozwi-



Buhaj Zuch Nr. c. 343, ur. 4.VI.1931.
O. Juras III 11870. M. Zuchwałka 10520.

nięcia produkcji mlecznej. W drugim przypadku mamy do czynienia z naleciałością, być może ograniczoną tylko do skóry i ewentualnie wymienia, nie przenikającą jednak nawszkroś ustroju w jego narządach trawienia, oddychania i t. p.

Że umaszczenie jest ważną cechą organizmu, nie ulega wątpliwości, od niego bowiem zależą liczne zjawiska fotochemiczne, odbywające się w ustroju. Dalej, że umaszczenie czerwono-brunatne odpowiada warunkom śródładowym Polski, to także nie ulega wątpliwości. Nie należy jednak zapominać, że w jednolitem umaszczeniu kryje się pewna pierwotność, stąd jednomaścistość w miarę kultury ustępuje łąciastości. Szczególnie rozwój produktywności mlecznej, prędzej czy później, doprowadza do przerw w barwnem umaszczeniu czyli do graniastości, względnie łąciastości, a czasem nawet do prawie zupełnego wybielenia. Oczywiście można temu przeciwdziałać przez ciągłą selekcję w kierunku jednolitego umaszczenia. Jednakże to przeciwdziałanie jest płynięciem przeciw prądowi ewolucji¹⁾.

Prócz umaszczenia ważnym jest wyrównanie kośćca, a szczególnie budowy czaszki i oroża. Z badań prof. dr. Jana Rostafińskiego²⁾ wiemy, że między pierwotnym bydłem brachycerycznym, a wysoce ewolucyjnie rozwiniętym typem primigenius (tury) istnieją stopnie przejściowe. Stopniem ewolucyjnie wyższym od brachycerycznego jest bydło szykorożne Rost., a jeszcze wyższym bydło szerokokczelne, którego miejsce systematyczne między brachycerosami, a bydłem turzem Rostafiński ustalił. Pogląd nasz dzisiejszy na rozwój pokroju kośćca wogóle jest taki, że ewolucja dąży do figur większych, mniej okrągłoliniowych, a bardziej ostrokościastych z pewnym wydłużeniem kończyn. W czasce bydlęcej ewolucja wyraża się stopniowym rozrostem oroża, w kolejności wykrytej przez Rostafińskiego. Różne rasy, każda o swoistej wartości użytkowej, odpowiadają różnym poziomom ewolucji, sztucznie nieraz przez człowieka utrzymywanym. Różne środowiska też sprzyjają życiu zwierząt o różnych poziomach ewolucyjnych. W Polsce jej południe ma warunki, odpowiadające wszelkim poziomom, nie wyłączając najdalej naprzód wysuniętych.

W bydle zatem zarówno formy turze, jak i szerokokczelne, mają w Małopolsce możliwość dobrego rozwoju. Jeżeli jednak zatrzymujemy się na poziomie brachycerów, to czynimy to ze względu na

mniej wymagania co do paszy ras bydła tego poziomu, na smaczniejsze mięso, a nadewszystko na tłuszcześnie i smaczniejsze mleko, nadające się lepiej niż inne, zarówno do bezpośredniego użytku, jak i do przerobu na masło i sery. To samo niemal stosuje się do poziomu colliceros (np. szwyce), aczkolwiek już smaczność mięsa jest nieco mniejsza, a wymagania hodowlane nieco większe. Poziom rozwojowy kośćca brachyceros stoi w parze z jednomaścistością i sarniem, względnie brunatno-sarniem umaszczeniem. Czerwonosc odcienia, której poszukujemy, jest wynikiem rozszczepienia barwy brunatno-czerwonej.

Bydło w Polsce przeważnie odbyło naturalną ewolucję, zatrzymując się na typie brachyceros. Wyższe typy rozwojowe zostały u nas naogół sztucznie wszczepione przez użycie buhai tyrolskich i szwycyckich (colliceros), symentalskich (frontosus), oldenburskich, holenderskich i fryzyjskich (primigenius). To sztuczne przekształcenie pokrojowe pociągnęło za sobą i postęp funkcjonalny, szczególnie w kierunku mleczności, z utratą jednak zalet jakości mięsa imleka, o których była mowa poprzednio. Powrót zatem do rodzimego typu brachyceros jest nie tylko uzasadniony warunkami środowiska, lecz i produktywności.

Stąd wynika, że dzieło odtworzenia rodzimej polskiej rasy bydła, które spełniają hodowcy bydła brunatno-czerwonego, jest racjonalne i godne uznania. W tem spolszczeniu polskiego bydła względnie najłatwiejszą czynnością jest zmiana sukienki. Już w pierwszym, a najdalej drugim pokoleniu krowy nasze zrzucają strój szwajcarski czy holenderski, narzucony im przez poprzednie krzyżówki z buhajami obcymi, a przywdziewają jednomaścistą staropolską szatę. Dłużej trwa usunięcie wpływów obcych w budowie szkieletu. „Fajki” symentalskie i „Judennazy” fryzyjskie długo jeszcze prześladować będą naszych hodowców. Ogromną ich kolekcję widzieć można było na wystawie we Lwowie. Nie przejmujemy się jednak temi śladami obcości. Istotę rasy stanowi linja żeńska, a ta w olbrzymiej większości przypadków u naszego bydła jest szczerze polska.

Ten polski materiał staraliśmy się przez kilkadziesiąt lat przekształcić na modłę obcą i pod względem pokroju udało się to nam nieraz wcale niezgorzej. Wytworzyliśmy rozmaite „półkrewki”, z których obecnie jeszcze cieszą się uznaniem fryzyjsko-holenderskie i symentalskie. Najdalej jednak posunięta półkrew, na rodzimym materiale wytworzona, nie przestaje być zwierzęciem rodzimem, które, z małymi wyjątkami, przez sam fakt „pozostawienia

1) Z. Moczarski — Rodowód w świetle exhelismologii. Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych. Tom XXX. Poznań, 1933.

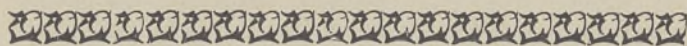
2) Jan Rostafiński — Próba systematyki małych bowidów Europy. Rozprawy Biolog. z zakresu Med. Wet. Rol. i Hod. T. XI, zeszyt 3. — Lwów, 1933.

w sobie samem", t. j. zaprzestania importu obcych rozplodników samców, a tembardziej przez odpowiedni celowy dobór szybko, t. j. w kilku pokoleniach, powraca do typu rodzimego. Przekształcanie linii żeńskich pod wpływem buhai, używanych do krzyżowań, nie jest jeszcze przerażaniem istoty tych linii. Ojciec kształtuje, matka kształtuje i tworzy. To ostatnie jest o wiele ważniejsze, niż pierwsze. Hodowla polska istnieje, względnie odtwarza się, w liniach żeńskich, a więc w posiadanym przez nas nieocenionym materiale żeńskim.

Ten pobieżny przegląd wystawy pomija wiele rzeczy ciekawych i godnych opisu. Nie ma on też pretensji do ścisłego przeglądu sztuk wystawionych, które niewątpliwie na sumienny przegląd zasłużyły. Są to raczej luźne wrażenia człowieka, który zajrzał na chwilę do wspaniałej pracowni bydła czerwonego polskiego, jaką jest Małopolski Związek Hodowców. Praca, której hasłem jest łączność, karność, sumienność („Union, Discipline, Moralité"), poparta przez wyjątkowo dobre warunki hodowlane, jakie posiada Małopolska, znalazła dobrą konjunkturę, trwającą przez szereg lat dla jednomaścistego bydła czerwonego. Wynikiem tego jest triumfalny pochód bydła czerwonego polskiego w Małopolsce.

Hodowcy małopolscy mogą śmiało rościć pretensje do powszechnego uznania hodowców innych dzielnic. Oni bowiem pierwsi zdecydowali się porzucić szatę zagraniczną, w jaką przez tyle pokoleń bydłych lubiliśmy i niestety lubimy dotąd przyodziewać nasze rodzime bydełko. Powrót do swojskości w hodowli, postawienie jej, nietylko pod względem rzeczowym, bo to z natury rzeczy istnieje zawsze, ale pod względem formalnym, również na gruncie polskim, jest wielką ich zasługą.

Poznań, we wrześniu 1934 r.



Dr. inż. Władysław Herman.

Studja genetyczne nad wełną różnych ras owiec i ich krzyżówek.

(Referat zbiorowy z prac ogłoszonych do roku 1933 włącznie)

Wobec aktualności zagadnień, związanych z podniesieniem hodowli owiec w Polsce, zwłaszcza w kierunku produkcji kożuchów i wełny oraz przy poszukiwaniu dróg, najszybciej i najpewniej wiodących do tego celu, interesującym będzie zapoznać się bliżej z pracami genetycznymi, które dotychczas przeprowadzono nad właściwościami dziedzicznymi okrywy

różnych ras tych zwierząt, zarówno w chowie czyścym jak i w krzyżówkach. Wobec braku dostatecznych danych dla jakiegokolwiek ogólniejszej syntezy zamierzam w pracy niniejszej zestawić, możliwie najbardziej kompletnie, całą dostępną mi literaturę omawianych zagadnień. Już na początku jednak uważam za konieczne zaznaczyć, iż wszelkie bardziej szczegółowe badania naukowo-genetyczne są tu stosunkowo zupełnie jeszcze świeżej daty i że doniedawna posiadaliśmy bardzo tylko powierzchowne wiadomości na tem polu. Zwłaszcza niewiele jest jeszcze obserwacji odnośnie do sposobu dziedziczenia się cech: cienkości, długości oraz charakterystyki innych morfologicznych i mechanicznych właściwości poszczególnych składników runa. Najdawniej i jak dotąd najobszerniejsze ścisłe dane zebrano natomiast w związku z warunkami przekazywania mniej może praktycznie ważnego, lecz za to najłatwiej uchwytnego czynnika, jakim jest umaszczenie.

I. Umaszczenie owiec.

Prymitywne rasy owiec, zbliżone jeszcze do form pierwotnych, od których pochodzą kulturalne odmiany tych zwierząt, wykazują szeroką skalę wahań w pigmentacji runa. Możemy w umaszczeniu ich stwierdzić rozmaite kombinacje i odcienie czarnej, białej (brak barwika) i rudej maści. Czarny i czerwony barwik mogą występować tu w różnych stopniach rozcieńczenia. Znalezione też u owiec włókna o pigmentcie ograniczonym w swem występowaniu do niektórych tylko ich odcinków. Ogólny ton lokalny pewnej partji runa może być też wywołany przez występowanie obok siebie, zmieszanych w rozmaitym stosunku, niejednakowo zabarwionych włosów. Pewne barwy wreszcie mogą występować na ograniczonej tylko przestrzeni, w niektórych okolicach ciała zwierzęcia. Na ogólne wrażenie tonu umaszczenia owcy wpływa również barwa skóry, na której włosy wyrastają. Obserwacja powyższa dotyczy zwłaszcza okolicy uszu i niektórych części głowy. Związek jednak, jaki zachodzić może między barwą skóry, a barwą włosa, nie został dotąd bliżej genetycznie zbadany.

Występowanie wszystkich wspomnianych wyżej elementów barwnych można stwierdzić także i wśród nowoczesnych kulturalnych ras owiec, lecz w różnych rasach czy też odmianach zostały poszczególne z tych czynników wyodrębnione od pozostałych tak, iż istnieją obecnie odmiany owiec czysto białe, rasy czarne, biała z czarnymi lub buremi (rozcieńczony barwik czerwony) kończynami i głową, okazy srokate, plamiste i t. p. Jeden z pierwszych badaczy na tem polu

Davenport (1905) analizował genetycznie dane z zakresu dziedziczenia maści owiec stada Bella, zestawione w katalogach owczarskich Beinn Breagh (1903), przyczem znalazł on, iż maść czarna zachowywała się tu jak zwykły recesyw. Niestety jednak autor w pracy swej nie podaje, jakie rasy czy odmiany owiec objęte zostały powyższem zestawieniem. Obserwacje Davenporta potwierdzone zostały raz jeszcze znacznie później, dla tego samego materiału, przez Castle'a (1924). Jeden tylko przypadek niezupełnie odpowiada tu przyjętym normom, gdy tryk biały, który dopuszczany do heterozygotycznych białych jagnic, dawał wyłącznie białe potomstwo, w połączeniach z czarnymi maciorkami wydał nietylko 20 białych, ale także i 3 czarnych jagniąt. Davenport tłumaczy ten wyjątkowy przypadek, jako przypuszczalny przykład odwrócenia dominancji, gdy osobnik heterozygotyczny może niekiedy ujawnić swą recesywną cechę. Taylor-White oraz Adametz (1917) opisują krzyżówkę przeprowadzoną w Nowej Zelandji przez łączenie białych tryków merynosowych z czarnymi maciorkami, które, w związku z ogólnym miejscowym kierunkiem hodowli owiec, należały zapewne również do grupy typów cienkorunnych. Czarna maść i w tym przypadku zachowywała się jak zupełny recesyw. Hagedoorn (1914) donosi, iż czarne osobniki występują od czasu do czasu nawet w najlepszych białych stadach cienkorunnych Danji, co również wskazuje wyraźnie na recesywny charakter tej cechy. Dry (1924), na podstawie analizy szeregu bardzo dokładnych i obszernych doniesień o dziedziczeniu maści wśród owiec Wensleydale, dochodzi do wniosku, iż maść czarna jest w tej rasie recesywną w stosunku do t. zw. „niebieskiej” lub „bladoniebieskiej”, w których dominująca biała barwa runa występuje w połączeniu z czarną, ograniczoną jednak wyłącznie tylko do skóry zwierzęcia i nie przechodzącą na włosy. Twierdzi on również, iż homozygotyczne i heterozygotyczne osobniki można w tej rasie wyróżnić, jakkolwiek z pewną trudnością, po stopniu w jakim występuje u nich odcień niebieski, ciemniejszy jakoby u heterozygot, widoczny zwłaszcza po wewnętrznej stronie uszu. Elwes (1913), opisując doświadczenia z czarnymi owcami górskimi z Walji, stwierdza, iż z pośród blisko 100 potomków, uzyskanych przezeń po użyciu do rozplodu czarnym tryku tej rasy, wszystkie były czarne, podobnie jak również czarne były jagnięta, które otrzymano z krzyżówek wspomnianego tryka z owcami Suffolk oraz Wiltshire. Roberts (1924) w opisie doświadczeń z krzyżówek czarnej owcy walijskiej górskiej z odmianą białą i „srokato-głową”

podaje następujące zestawienie: czarny tryk \times białe maciorki wydał 23 jagnięta czarne, biały tryk \times czarne maciorki wydał 5 jagniąt czarnych, a 2 białe. Na podstawie powyższych i podobnych doświadczeń nasuwa się poważnie uzasadniony wniosek, iż maść czarna jest w tym wypadku dominująca. Ten sam czarny tryk dopuszczony do „srokato-głowych” maciorek dał 12 czarnych jagniąt i jedno białe. Znaczenie wystąpienia tu białego osobnika nie jest dostatecznie jasne i dla lepszego wytlumaczenia należałoby ten przypadek poddać dalszym badaniom. Jest poza tem rzeczą interesującą zwrócić uwagę na fakt, iż przypomina on do pewnego stopnia opisywane powyżej obserwacje Davenporta nad występowaniem odwróconej dominancji maści białej wśród owiec stada Bella. Że pewna część, użytych do doświadczenia maciorek, mogła się okazać heterozygotyczną, nie powinno nas dziwić, gdy zważymy, iż zawsze jeszcze dotychczas trafiają się białe jagnięta w czarnych stadach owiec walijskich. Podobnie jak powyżej wymienieni autorzy donosi również i Roberts (1924), iż ogólne doświadczenie miejscowych owczarzy w Szkocji, odnośnie użycia całkowicie czarnych rozplodników w stadach szkockich owiec czarnogłowych, przemawia za tem, że okazy takie (heterozygotyczne) dają mniej więcej równą ilość białych i czarnych jagniąt (przykład krzyżowania wstecznego). Tänzer i Spöttel (1922) znaleźli, iż w hodowlach cakli maść czarna (głowa, brzuch i nogi) jest dominująca w stosunku do czysto białej. Należy tu jednak zaznaczyć, iż uzyskane przez nich obserwacje, na których oparli powyższe wnioski nie są jeszcze dostatecznie liczne. Zgodnie z powyższymi Noble (1913) w doświadczeniach z hodowaną w Anglii owcą Piebald, zwaną także hiszpańską, uzyskiwał przy krzyżówce z jakąkolwiek bądź inną rasą, praktycznie biorąc wyłącznie czarne jagnięta. Ostatnio przytoczona obserwacja jest częściowo skomplikowana przez występującą w tej rasie plamistość, lecz mimo wszystko niezależnie od tej komplikacji bezwątpienia stwierdzić tu należy obecność dominującego czynnika barwy czarnej.

Karakuły stanowią niejedolitą do pewnego stopnia grupę owiec o mieszanem pochodzeniu, występującą w słonych stepowych okolicach Azji środkowej. Typowe jagnięta tej rasy rodzą się, zależnie od odmiany, czarne, popielate lub brumatne, lecz szybko stosunkowo siwieją. Runo dorosłych owiec tej rasy jest siwe lub brudno białe, tylko odnóża ich i głowy zachowują przez czas dłuższy pierwotną, ciemniejszą barwę. Z pośród trzech zasadniczych maści jagniąt karakułów popielata i brunatna mogą występo-

wać w rozmaitych odcieniach od bardzo ciemnych aż do zupełnie białych, tworzących niekiedy na skórkach noworodków nadzwyczaj subtelne cieniowania i rysunki. Na podstawie badań Adametza maść szarą karakułów należy uważać za epistatyczną w stosunku do czarnej i brązowej. Ta ostatnia jest ponadto hypostatyczną również w stosunku do maści czarnej. Stąd wszystkie osobniki brunatne tej rasy muszą być homozygotyczne. Autor powyższy nie zdołał natomiast uzyskać w tej rasie ani jednego homozygotycznego osobnika maści siwej, jakkolwiek teoretycznie przyjmuje możliwość ich istnienia. Stworzył on następujący schemat oznaczania maści karakułów: A — geny czarnej maści, B — brunatnej, E — białej, C — geny wywołujące zmieszane występowanie włosów czarnych i białych, D — geny powodujące wzrost ilości włosów czarnych w stosunku do występujących w tym samym runie włosów innych odcieni. Przy zastosowaniu powyższych symboli można przeto, najpospoliciej występujące odcienie odmiany Sziraz, określić następująco:

Sziraz (odmiana zwyczajna) Typ I. AA Ee CC Dd
 " " " Typ II. AA Ee CC dd
 " (niepełny) Typ III. AA Ee CC DD

Przyczem Sziraz Typ II, krzyżowany z odmianą czarną Arabi, daje osobniki I i III mniej więcej w równym stosunku ilościowym. Krzyżowanie wsteczne natomiast typu I z odmianą czarną daje potomstwo wyłącznie czarne, niczem pod względem barwy nie różniące się od zwykłych osobników Arabi. Young (1914) jest wprawdzie zdania, iż odmiana szara Sziraz jako taka właściwie nie istnieje, a siwe umaszczenie występujące u zaliczanych tu owiec, mają one zawdzięczać domieszce białej cienkiej wełny owiec afgańskich, lecz kwestja ta nie jest jeszcze ostatecznie wyjaśniona. Zgodnego zapatrywania z Youngiem jest większość nowszych badaczy rosyjskich, którzy pochodzenie owiec wiążą z domieszką krwi owiec afgańskich (Maimene) lub innych sąsiednich ras azjatyckich jak owce Czunduk, hodowane przez Turkmenów i Kirgizów, lub też owce Baluczów (Iwanow cyt. wedle Adametza 1933), tylko Wassin przyjmuje możliwość powstania tej odmiany drogą mutacji, w ramach grupy karakułów czarnych arabi, lub też uznaje je jako odmianę samoistnie powstałą, importowaną z okolic perskiego miasta Sziraz.

Umaszczenie typu Sziraz dominuje w krzyżówkach z czarnymi i brązowymi osobnikami swej rasy, jak również nad czarną maścią cakli karpackich. Zdaniem Wassina (1933), prócz głównego czynnika dla występowania barwy szarej, oddziaływać tu mają wyznaczniki, powodujące różne cieniowania tej bar-

wy, jak również wpływające na rozmieszczenie barwika w różnych częściach organizmu (np. t. zw. niekompletne Sziraz z czarnym początkowo tułowiem przy szarej głowie i nogach lub plamiste z białymi uszami). Duchstein, właściciel największej hodowli owiec futerkowych w Niemczech, zbudowanej na podkładzie różnych ras, przez przekrzyżowanie ich karakułami, donosi (1931), że wśród wielu setek krzyżówek karakułów z merynosami otrzymywał wyłącznie czarne jagnięta, nigdy zaś nie urodziło się w tych łączeniach jagnię białe lub srokatę, niezależnie od tego czy używał do krycia oryginalnych tryków karakułów czystej rasy, czy też były one niezupełnie czystego pochodzenia z niemieckich hodowli. W krzyżówkach z innymi rasami wyniki uzyskiwane przez tego hodowcę nie były już w tym stopniu jednolite. W F_2 , jakkolwiek rzadko, trafiały się już jednak jagnięta srokatę. Lüthge (1932) zestawia bogate doświadczenia przeprowadzone nad krzyżówkami czarnych i brązowych karakułów z owcami różnych ras, częściowo na materiale identycznym co Duchstein, dochodząc przytem do następujących wyników: w pierwszym doświadczeniu po dwu heterozygotycznych trykach, czarnych karakułach (nieujawniony czynnik barwy brązowej) uzyskano 81 jagnięt, z których 37 czarnych a 44 brunatnych i brunatno-srokatych w następującym rozkładzie wedle ras matek:

Rasa owiec matek	Jagnięta ilość	czarne %	Jagnięta brunatne lub brunatno-srokatę ilość	%
Merino	9	42.9	12	57.1
Rhön	10	52.6	9	47.4
Leine	3	20.0	12	80.0
Krzyżówka Merino × Leine × Rhön	1	(100)	—	—
Karyncka	3	37.5	5	62.5
Wrzosówka	1	(100)	—	—
Krzyżówka typu owcy tłustoposładkowej	5	55.6	4	44.4
Somali	5	71.4	2	28.6
	43		57	

Natomiast wedle dalszych doświadczeń, przeprowadzonych na homozygotycznych trykach, zwierzęta takie dają we wszystkich krzyżówkach wyłącznie czarne potomstwo. Przy szczegółowej analizie powyższych doświadczeń okazuje się, iż stopień dziedziczenia czarnej maści w krzyżówkach z różnymi rasami nie jest jednakowy, lecz w stosunku do poszczególnych ras różny. Przy użyciu do krzyżówek z temi samymi rasami, co zestawione w powyższej tabeli, tryków karakułów brązowych uzyskano 139 jagnięt, w tem jednak tylko 8, z krzyżówki z owcami somalijskimi, czarnych, reszta brunatnych lub brunatno-srokatych. Stwierdzono ponadto, iż czarna maść karakułów występuje w krzyżówkach

jako dominująca, w stosunku do białej maści rambeuilletów, podobnie jak i w stosunku do umaszczenia wielu innych białych ras np. cakli, karyńskiej owcy krajowej, Rhone, Lincoln, Leicester, Cotswold, szkockiej owcy czarnogłowej, Cheviot i innych. Duck (1921, 1922) badał sposób dziedziczenia się brązowej maści karakułów i stwierdził, zgodnie z Adametzem, iż jest ona hypostatyczna w stosunku do czarnej. W serji krzyżówek różnych białych ras owiec z dwoma czarnymi trykami karakułami urodziło się 217 czarnych jagniąt i dwa rude. Oba rude (a właściwie czekoladowe) uzyskano po tym samym tryku, jeden po maciorze rasy Lincoln, a drugi po maciorze Leicester. Maciorki F_1 dopuszczono do innego tryka karakuła „Połtawa”. W rezultacie uzyskano 121 czarnych jagniąt, 28 rudych i srokatych oraz 25 białych. Duck tłumaczy powyższe wyniki w sposób następujący (oznaczając przez B — czynnik barwy czarnej, R — czynnik barwy czerwonej): jeden z użytych w pierwszej krzyżówce tryków był heterozygotyczny pod względem barwy czerwonej, drugi homozygotyczny pod względem braku czerwieni — zatem o wzorach genetycznych: BB Rr, względnie BB rr. Białe maciorki były zatem bb rr. Stąd pokolenie F_1 składało się z osobników BB rr oraz Bb Rr w stosunku jak 3:1. Że dwoje jagniąt typu Bb Rr było brązowych tłumaczy Duck przez niezupełność epistazji w tych wypadkach. Zestawienie uzyskanych rezultatów w pokoleniu potomnym drugim F_2 wykazuje, iż zgadzają się one dość dobrze z teoretycznymi obliczeniami na wypadek, gdy „Połtawa” był typu Bb Rr, jak na to wskazuje następujące zestawienie:

	ogólnie	czarne	rude i plam.	białe
uzyskano jagniąt	174	121	28	25
z teoretycznego obliczenia na podstawie przytoczonych wyżej założeń wypadaloby	174	130.5	24.5	19

Soay jest bardzo prymitywną odmianą owiec, występującą na wyspach północnej Szkocji. Jest ona typowo brunatną z ciemną głową i charakterystycznie jaśniejszą brzuszną stroną ciała. Ewart (1914) stwierdził, iż w krzyżówkach z Southdownami, Cheviotami, czarnogłowami oraz walijskimi górskimi uzyskiwane jagnięta były niezmiennie białe. Ten sam autor donosi w dalszym ciągu swych prac (Ewart 1919), iż w połączeniach Southdown \times Soay pokolenie potomne drugie (F_2) wykazywało rozszczepienia w trzech kierunkach: 70% jagniąt było białych (podobnie jak F_1), 20% o umaszczeniu brunatnym typu Soay, podczas gdy reszta potomstwa była zupełnie niepodobna do żadnej z form rodzicielskich. Białe osobniki F_2 krzyżowane pomiędzy sobą wydawały jagnięta białe, brązowe, czarne, srokatę i plamiste sarnio-białe

w stosunku wzajemnym ilościowym, jaki powyżej został przedstawiony. Rezultat krzyżówek między trykami Soay a maciorkami walijskiej rasy owiec górskich, które zostały przeprowadzone w zakładach uniwersyteckich północno-walijskich, był następujący: F_1 — wszystkie jagnięta białe, F_2 — 4 jagnięta białe oraz 1 brunatne w typie Soay.

Wśród owiec rasy Shettland widzieć można często osobniki barwy sarniej, znane wówczas pod nazwą: moorit. Elwes (1913) stwierdził w swem stadzie, obejmującym 25 sztuk tego typu, iż nigdy nie trafiło się w niem ani jedno jagnię białe, czarne lub plamiste. Nowsi badacze stwierdzają również, że moorit w łączeniach z moorit daje wyłącznie tylko jagnięta tego typu, podczas gdy w krzyżówkach z owcami białymi wyłącznie tylko jagnięta białe. Zgodnie z tem wspomina również Ewart (1919), iż syberyjskie muflony, wykazujące umaszczenie typu analogicznego z owcą moorit, w krzyżówkach z Cheviotami dają wyłącznie tylko białe jagnięta. Jagnięta dzikiej maści moorit występowały w tych połączeniach dopiero w F_2 . Osobniki takie w krzyżowaniach wstecznych z trykami muflonami syberyjskimi dawały wyłącznie potomstwo o umaszczeniu dzikiem, które rozmnażane pomiędzy sobą nadal utrzymywało się w typie. Brunatna maść zatem w typie Soay i moorit okazuje się recesywną w stosunku do maści białej szeregu najbardziej znanych ras owiec, w przeciwieństwie do brunatnego lub czerwonego odcienia jagniąt karakułów, który, o ile dotychczas zdołano stwierdzić, jest w stosunku do białej maści dominującym.

Szczególny typ plamistości, występujący u owiec zachodniej Norwegji, opisany został przez Wriedt'a (1924). U owiec tych obserwujemy czarny rysunek nad oczyma, na grzbiecie nosa i na wargach (górnej i dolnej). Nogi są czarne, ewentualnie z szaremi pręgami, również niekiedy występuje czarna pręga na karku i na piersiach. Osobniki z takimi znamionami znane są w tym kraju jako owce „Gromet”. Wriedt zebrał wiadomości od dwu hodowców, którzy owce te utrzymują w czystym typie oraz prowadzą ich krzyżówki. Wyniki były następujące:

	jagnięta typ Gromet	Niegromet
Gromet \times Gromet	23	0
Gromet \times Niegromet	0	9
Gromet \times Heterozygota niegromet	3	1

Na podstawie powyższego wniosku wymieniony autor, iż cecha Gromet dziedziczy się jak zwyczajny mendlowski recesyw. Interesującym jest zaznaczyć przytem, że Heller (1915) wcześniej już opisał występowanie bardzo podobnych jagniąt w stadzie cien-

korunnem typu merynosów, a ponadto stwierdził, iż bezwielista owca Barbados wykazuje niekiedy również plamy powyższego charakteru, które zaobserwowano również w krzyżówkach Barbados × South-down. Roberts (1924) opisuje bardzo podobny, o ile nie identyczny, typ plamistości, występujący u walijskich owiec górskich. Owce takie otrzymują w swej ojczyźnie nazwę „Badger—face” t. j. „pstrągłowe”. Doświadczalne krzyżówki wydały następujące rezultaty:

Badger face × Badger face	. . .	12 szt.	Badger face
Badger face o × Białe oo	. . .	16 „	Białe, 2 szt. Badger face
Badger face oo × Białe o	. . .	6 „	Badger face, 1 szt. Biała

Powyższy wynik jest w zupełności zgodny z użytym przez Wriedta. Fakt otrzymania jagniąt pstrągłowych od macierek białych tłumaczy się w związku z obserwacją, iż wśród tych ostatnich popolicie występuje pewna ilość osobników heterozygotycznych pod względem omawianej cechy. Również i biały tryk, użyty w powyższym doświadczeniu, był wedle wszelkiego prawdopodobieństwa heterozygotą. W krzyżówkach czarnych i pstrągłowych owiec walijskich potomstwo było prawie wyłącznie czarne (z wyjątkiem jednego okazu). Nasuwa się zatem przypuszczenie, iż stosunek czarnej maści i pstrągłości odpowiada tu pojęciu epi— i hypostazji. Pstrągłość powyższego typu występuje również u owiec Cheviot i Shetland.

Prymitywna owca Piebald albo hiszpańska, której to rasy wiele stad spotykamy w Anglii, daje wedle Noble'a (1913) w różnych krzyżówkach wyłącznie jagnięta czarne z białą plamą na szczycie głowy i z białym końcem ogona. Elwes (1913) uzyskał podobne rezultaty z jednym jednak wyjątkiem, gdy jagnię od maciorki półkrewi Soay × Wiltshire urodziło się srokate, podobne do swego ojca należącego do typu Piebald. W przykładzie tym nasuwa się silnie uzasadnione przypuszczenie, iż czynnik Piebald jest recesywnym, mimo to jednak wpływa równocześnie na zahamowanie występowania dominującej barwy czarnej w niektórych okolicach ciała zwierzęcia.

Adametz (1917) badał dziedziczenie się występowania białych plam u karakułów i krzyżówek karakułów z Rambouilletami. Jako najbardziej rozpoznane typy znalazł przytem: A) białe plamy w górnej części czoła i na końcu ogona, B) białe miejsca na linii uszu, C) większe plamy białe, które mogą się rozciągać aż na tył głowy i na przednią część czoła. Podnosi on, iż białe plamy, występujące w tych okolicach ciała, są typowymi dla wielu ras owiec i stwierdza, że Rambouillety użyte przezeń do tych

krzyżówek ujawniały niekiedy i w innych warunkach powyższą cechę plamistości, będącej wedle Starnawskiego (1927) również charakterystyczną dla czarnej odmiany owcy pomorskiej (czyli polskiej). Elwes (1912) opisuje ten sam typ plam występujący u owiec Maux, a Nobel, jak już powyżej było wspomniane, w krzyżówkach różnych ras z owcą Piebald. Został on również opisany przez Roberta (1924), jako występujący w krzyżówkach czarnych owiec górskich, pochodzących z Walji. Adametz wykazał, że cecha jednomaścistości jest u owiec dominującą w stosunku do plamistości. Przypuszczalnie też z tej przyczyny panuje ona powszechnie we wszystkich lepszych hodowlach karakułów. Warto przytem zaznaczyć, iż w doświadczeniach Adametza rude osobniki wymienionej rasy okazywały większą skłonność do plamistości niż czarne. Autor rozporządza jednak w swych doświadczeniach stosunkowo niewielką tylko liczbą osobników, stąd też wyniki jego muszą być uważane jedynie za przybliżone. Zdaniem Adametza występują tu dwa czynniki: G — czynnik jednomaścistości. H — czynnik rozprzestrzenienia, który w obecności „g” wywołuje wzrost liczby lub wielkości plam białych.

Wood (1905, 1906) badał dziedziczenie się barwy przedniej części głowy w krzyżówkach Suffolków o jednolicie czarnej głowie i nogach z rogatami owcami Dorset o białej głowie i odnóżach.

Z pośród uzyskanych tą drogą 73 jagniąt F_1 wszystkie bez wyjątku były pstrągłowe (dziedziczenie pośrednie typu mozaikowego). Względny stosunek białej i czarnej barwy był przytem u poszczególnych osobników rozmaity, przy wyraźnym zaakcentowaniu tendencji do zlewania się plam sąsiednich. Plamy czarne gromadziły się w tych wypadkach zazwyczaj na grzbiecie nosa i w okolicy oczu, podczas gdy reszta głowy pozostawała biała. W doświadczeniu powyższym uzyskano 33 osobniki pokolenia F_2 , u których wykazano rozszczepienia układu plamistości na głowach wedle następującego schematu:

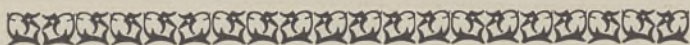
3	osobniki całkowicie czarno-głowe
3	„ „ „ biało-głowe
3	„ „ biało-głowe z czarnymi plamami na nosach
3	„ „ „ „ „ dookoła oczu
3	„ „ „ „ „ na nosach i dookoła oczu
1	„ „ biało-głowy z dużymi nieregularnymi czarnymi plamami
17	„ „ z mniej lub więcej jednolicie rozłożoną plamistością na głowie

Tryk plamistogłowy F_2 dopuszczony do plamistogłowych macierek F_1 wydał dwoje jagniąt białogłowych, a 26 plamistogłowych, przyczem typ plamisto-

sci wykazał u nich te same tendencje, co i u okazów F₁. Jeden z białogłowych tryczków uzyskanych z powyższego połączenia, użyty do pokrycia maciorak czystej rasy Dorset, wydał wyłącznie białogłowe potomstwo.

Bonikowski (1933) badał dziedziczenie się różnych cech morfologicznych u karakułów i uważa częściowy albinizm występujący u tych zwierząt jako typową mutację domestykacyjną. Odbarwienie w takich wypadkach występuje przede wszystkim na szczycie głowy i na końcu ogona. Bonikowski przyjmuje przytem istnienie czynnika jednolitego umaszczenia H, którego brak łączy się z występowaniem białych plam na ciele zwierzęcia. Osobny czynnik reguluje stopień rozciągnięcia plam białych na ciele zwierzęcia. Maść czarna jest u karakułów epistatyczna w stosunku do brunatnej. Autor sądzi również, iż doskonała budowa loczków i najwyższy stopień połysku związane są z największą intensywnością występowania czarnego barwika u tych zwierząt. Ze spadkiem intensywności umaszczenia (czarne — brunatne — szare — białe) ma u nich równolegle postępować spadek jakości futerek. Poszczególne typy czarnych, brunatnych i plamistych zwierząt określa Bonikowski przy pomocy następujących symbolów genetycznych: H — homochromogen, czynnik jednolitego umaszczenia, h — wywołuje występowanie białych plam, I — czynnik intensywności plamistości, działanie tego wyznacznika uwidocznia się jedynie przy równoczesnej obecności białych plam. Zwierzęta czarne określa Bonikowski jako AA BB, brunatne zaś wzorem aa BB.

(C. d. n.).



Inż. Zygmunt Wnorowski.

Gospodarstwo łąkowo=pastwiskowe w Wiktorowie.

(Referat wygłoszony na zjeździe Związku Łąkarzy Polskich w czerwcu r. b.).

Wiktorowo¹⁾, będące obecnie własnością Państwowego Banku Rolnego, leży w dolinie dzisiejszej Noteci. Dolina ta, licząca około 8 km szerokości, została wyżłobiona przez wody pra-Wisły, które, zatamowane od północy przez lodowiec, skierowały się doliną toruńsko-egerswaldzką ku Odrze.

Po ustąpieniu lodowca Wisła skierowała wody ku północy, pozostawiając swe koryto wodom dzi-

siejszej Noteci, w szerokiej zaś dolinie powstało piasmo bagien z bogatą roślinnością, która następnie stworzyła dzisiejsze głębokie torfowiska.

W drugiej połowie ubiegłego stulecia nieprzebyte bagna nadnoteckie, przy wydatnej pomocy rządu pruskiego zostały zmeliorowane i osuszone. W paru miejscach (w Strzelewie, Wiktorowie i Jaruniu) założono kultury Rimpau'a — poza tem w wielu miejscach założono na torfach dobre łąki i zaczęto uprawy polowe.

Naskutek ofensywy rosyjskiej w roku 1914 Niemcy spiętrzyli wodę w Noteci, zatapiając całą dolinę w okresie od września 1914 r. do maja 1915 r.

Wskutek zatopienia, a następnie zaniedbania, piękne łąki nadnoteckie uległy degeneracji, trawy słodkie i strączkowe zginęły, ustępując miejsca roślinności błotnej z *Aira caespitosa*, *Juncus* sp., *Carex* sp., *Circium oleraceum* na czele.

Analiza torfów, wykonana w roku 1928 przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, wykazała:

Substancji organicznej	45	—66,1 %
w tem: azotu (N)	0,91	— 2,25%
Substancji mineralnej	8,9	—29,9 %
w tem: kwasu fosforowego P ₂ O ₅	0,19	— 0,26%
tlenku wapnia CaO	3,88	— 4,95%
potasu K ₂ O	0,05%	

Torfy nadnoteckie w górnych warstwach są utworzone przez mchy rodzaju *Hypnum* i roślinność błotną, w niższych warstwach przez roślinność bagienną: *Phragmites* i *Equisetum*.

Wiercenia wykonane przez Państwowy Bank Rolny przedstawiają się następująco:

Torf	do 4 m
Gytja	4 — 5,6 „
Il szary	5,6 — 9,4 „
Piasek drobnoziarnisty	9,4—12,0 „
„ średnioziarnisty	12,0—13,5 „
Żwir	13,5—16,0 „
Kamienie i żwir	16,0—16,4 „
Gruby żwir i kamień	17,2—20,0 „

Przechodząc z kolei do charakterystyki Wiktorowa, należy zaznaczyć, że posiada ono obecnie około 552 ha, z czego rimpauy płytkie i głębokie stanowią 260 ha (w tem 205 ha łąk i 55 ha użytków rolnych), torfy — 250 ha i mady 24 ha, reszta przypada na rowy i drogi.

Bez względu na najlepszą część użytków wiktorowskich są rimpauy, które zarówno jako łąki oraz jako użytki orne są pierwszorzędne.

Kultury Rimpau'a w Wiktorowie powstały w latach 1905—1910, kiedy to Kenemann, jeden z trzech twórców hakatyizmu, a ówczesny właściciel Wiktorowa, przy wydatnej finansowej pomocy rządu pr-

¹⁾ Województwo poznańskie, powiat chodzieski.

skiego, mógł pozwolić sobie na tak kolosalną inwestycję.

Dla zorientowania się w rozmiarach powyżej wspomnianej inwestycji wystarczy, jeśli wspomnę, że przy nawożeniu ziemi pracowało w ciągu pięciu lat po paruset robotników. Zasadniczym błędem całej tej inwestycji było, że powierzchnia torfowa przed nawiezieniem ziemią nie została w zupełności wyrównana i dlatego w niektórych miejscach mamy warstwę gleby mineralnej, sięgającą 40-tu, a nawet 50-ciu centymetrów; ma się rozumieć, że tak gruba warstwa jałowej gleby mineralnej nie wywierała dodatniego wpływu na rozwój roślin i dlatego dopiero obecnie skutek upraw i nawożenia rimpauy nabrały pełnej wartości.

Przy sposobności wspomnę, że rimpauy głębokie są nawiezione warstwą gleby mineralnej, wynoszącą około 20 cm, rimpauy płytkie posiadają nawierzchnię gleby mineralnej, wynoszącą około 15 cm.

Rimpauy wiktorowskie posiadają częściowo nawierzchnię piaszczystą, a częściowo gliniastą. Trudno jest bezwzględnie się wypowiedzieć, która z nich jest lepsza — zależy to bowiem od rodzaju piasku, bądź gliny, grubości nawiezionej warstwy i w końcu stopnia wymieszania z torfem. W każdym razie można stwierdzić, że najwyższe plony osiąga się z rimpauów gliniastych (przy zachowaniu grubości warstwy około 20 cm), o ile warstwa gliny jest już dostatecznie wymieszana z torfem. Należy tylko bacznie uważać, aby przy orce nie zachwytywać torfu zbyt często i zbyt intensywnie, gdyż grozi to nam całkowitem zepsuciem rimpauu.

Jeśli chodzi o rimpauy gliniaste, a zwłaszcza takie, gdzie warstwa gliny nie jest jeszcze dostatecznie wymieszana z torfem, to przy uprawach należy zwracać baczna uwagę na zbrylanie się, do walki z czym używa się wału gwiaździstego i włóki, a czasami nawet brony talerzowej za traktorem.

Rimpauy piaszczyste są łatwiejsze do uprawy, ale naogół plony jakie można z nich osiągnąć, są niższe niż przy rimpauach gliniastych.

Torfy i mady, które łączną powierzchnią przekraczają nieco obszar zajęty przez rimpauy, są eksploatowane wyłącznie jako łąki. Część z nich, około 90 ha (mad 24 ha i torfów 66 ha), która w ostatnich pięciu latach została obsiana trawami, jest zagospodarowana intensywniej, na reszcie gospodaruje się dość ekstensywnie, starając się tylko w miarę możliwości gospodarczych powiększać ilość łąk obsianych.

Z cyfr przytoczonych powyżej wynika, że w Wiktorowie 90% powierzchni stanowią łąki, a zaled-

wie 10% przypada na użytki orne, słusznem więc będzie jeśli nasamprzód poruszę gospodarzkę łąkową.

Najlepsze łąki, jak to już zaznaczyłem, mamy na rimpauach. Charakterystyczną rzeczą dla łąk rimpauowych jest, że w parę lat (3—6) po zasiewie ulegają one stopniowemu zachwaszczeniu i stopniowemu zanikowi szlachetniejszych traw. Objaw ten jest tem ciekawszy, że łąki wiktorowskie są względnie intensywnie zagospodarowane — rimpauy np. otrzymują kainit w ilości 4 q na 1 ha co $1\frac{1}{2}$ do 2 lat. Zaznaczyć należy, że w dużo mniejszym stopniu ulegają zachwaszczeniu działki spասane rokrocznie bydłem, na których trawy szlachetne i motylkowe dużo dłużej się utrzymują.

Narazie trudno jest stwierdzić, co jest powodem takiego stanu rzeczy, wydaje się jednak, że wpływ na to mogą mieć mało starannie dokonane zasiewy, zbyt nie wyjałowienie ziemi przed zasiewem traw, za słabe nawożenie łąk i małą staranność przy pielęgnacji traw, co częściowo jest zniwelowane przy spասaniu łąki bydłem.

Ze względu na konieczność zasiewu dużych obszarów łąk rokrocznie (w ciągu ostatnich sześciu lat założono łąki na 190 ha rimpauów i 90 ha torfów i mad) stanowisko, w którym przychodziły trawy, pozostawiało często wiele do życzenia. Obecnie przy zasiewie młodych traw staramy się dać im stanowisko po okopowych, względnie motylkowych, ułatwia to znacznie walkę z chwastami i gwarantuje lepszy rozwój traw.

Przygotowując pole pod trawy, dajemy w jesieni dwie orki, pozostawiając na zimę rolę w skibie. Na wiosnę niszczy się chwasty i dopiero w maju, względnie w czerwcu, przystępujemy do zasiewu łąki, dobierając tak termin wysiewu, aby trafić na okres deszczów. Zresztą trawy w Wiktorowie wysiewano z pomyślnym rezultatem aż do 15.IX. 34 r.

Pod zasiew traw dajemy 4 q kainitu i 2 q superfosfatu na 1 ha. Trawy sieje się ręcznie na krzyż, siejąc osobno nasiona lekkie i osobno ciężkie; po siewie puszcza się lekką bronkę, a następnie wał gładki. Młode trawy z chwilą gdy osiągną 8—10 cm kosi się, a następnie wałuje.

Na torfach trawy wysiewa się na darń raz tylko przeoraną; przyczem, jeśli orka miała miejsce w jesieni, to jeszcze przed zimą wałujemy rolę ciężkim wałem, na wiosnę uprawy zaczynamy też od ciężkiego wału, następnie w miarę potrzeby przychodzi broną, a w końcu następuje wysiew traw; nawożenie jest takie same jak i na rimpauach.

Skład mieszanki traw na torfy i rimpauy jest następujący (poniżej podaję ilości wysiewu na 1 ha):

	Torfy	Rimpau'y
<i>Festuca pratensis</i> . . .	7 kg	8 kg
„ <i>arundinacea</i> . . .	2 „	1 „
„ <i>rubra</i>	4 „	2 „
<i>Phleum pratense</i>	4 „	4 „
<i>Alopecurus pratensis</i> . .	3 „	4 „
<i>Avena elatior</i>	3 „	2 „
<i>Beckmania crucif.</i>	1,5 „	1,5 „
<i>Dactylis glomerata</i> . . .	4 „	4 „
<i>Poa pratensis</i>	3 „	2 „
„ <i>trivialis</i>	1 „	1 „
„ <i>serotina</i>	2 „	2 „
<i>Agrostis alba</i>	2 „	1 „
<i>Lolium italicum</i>	3 „	3 „
„ <i>perenne</i>	— „	3 „
<i>Trifolium hybridum</i> . . .	2 „	2 „
„ <i>pratense</i>	— „	1,5 „
<i>Medicago sativa</i>	— „	1 „
Razem	41,5 kg	43,0 kg

Obecnie trawy sieje się bez rośliny ochronnej, bowiem w latach 1929 i 1930 rośliny ochronne nie wykazały dodatniego wpływu na porost traw. Rolę roślin ochronnych spełniają prawdopodobnie częściowo chwasty, które rosną bardzo obficie, najpospolitsze z pośród nich są: lebioda (*Chenopodium album*), rdesty (*Poligonum lapatifolium*), mleczy (*Conchus arvensis*), podbiał (*Tussilago ferfara*), uczepek (*Bidens tripartitus*), ostrożeń (*Cirsium oleraceum*), pięciornik gęsi, mięta, osety zwykły i inne.

Z pośród szkodników zwierzęcych najbardziej niszczą darń łąkową krety i myszy, a zwłaszcza te ostatnie wyrządzają obecnie znaczne szkody.

Jeśli chodzi o nawożenie, to stwierdzono, że nawozy potasowe działają w Wiktorowie korzystnie zarówno na rimpauach jak i na torfach, co do nawozów fosforowych i azotowych to nie stwierdzono dotychczas ich dodatniego wpływu. Stosując jednak w roku bieżącym na rimpauach rozcieńczoną gnojówkę, osiągnąłem o 4—5 q siana z pierwszego pokosu więcej niż na łąkach nienawożonych.

Łąki nawozi się głównie tylko kainitem, rimpauy co $1\frac{1}{2}$ —2 lat po 4 q na 1 ha, torfy siane co 2 lata 4 q na 1 ha, torfów niesianych nie nawozi się wcale. Fosfor daje się tylko pod młode trawy w ilości 2 q, superfosfatu na 1 ha. W roku bieżącym w zimie nawieziono 4 ha łąk torfowych obornikiem, po trzech miesiącach słomę pozostałą na łące spalono, narazie wskutek dwumiesięcznej suszy pierwszy pokos nie dał specjalnej wyżki plonów, natomiast potraw zaspowiada się dużo lepiej niż na łąkach nienawożonych.

Stosowane w tym roku na wiosnę palenie łąk nie dało dodatnich rezultatów, jedynie na jednej z działek rimpauowych, gdzie wilgoci było dosyć, dał się zauważyć obfity i gęstszy porost.

Na torfach na wiosnę po odmarznięciu gleby

pierwszym zabiegiem jest wałowanie, daje to bardzo dobre rezultaty. Rimpauów naogół się nie wałuje, gdyż warstwa gleby mineralnej uciska torf i nie pozwala na rozkurczenie się gleby.

W roku bieżącym, zamiast powszechnie dotąd stosowanej na wiosnę brony, użyto włóki łąkowej. Włóka ta spełniała podwójne zadanie: po pierwsze rozgarniała kretowiny dokładniej i taniej niż ręcznie, następnie działała pobudzająco na rozwój traw, czego dowodem było, że działki włókowane zazieleniły się na wiosnę wcześniej niż niewłókowane.

Przechodząc z kolei do bujności porostu poszczególnych traw, trzeba stwierdzić, że najobficiej rozwija się kostrzewa trzcinowa i łąkowa, które zwłaszcza w pierwszych latach po zasiewie i w potrawach zdają się dominować. Równie obficie w pierwszych latach po zasiewie występują kupkówki



Włóka łąkowa przy pracy.

i owsik wyniosły — trawy podszywkowe rozwijają się naogół mniej obficie.

Co do zbiorów siana, to na rimpauach osiągnano do 80 q z 1 ha, na torfach zbiory były zawsze znacznie niższe. Jako przeciętny zbiór z rimpauów uważa się około 40 q z 1 ha.

Jeśli chodzi o płody rolne, które mogłyby zapewnić dobre plony, to na pierwszym miejscu należy postawić buraki pastewne, których zbiór na rimpauach z łatwością może osiągnąć 700—1000 q z ha. Ziemiaki są rośliną już mniej pewną, w latach bowiem wilgotnych łatwo ulegają zepsuciu.

Ze zbożowych na uwagę zasługuje przede wszystkim pszenica jara ostka; owies, pomimo że wyraźta ładny, nie daje odpowiedniego omłotu. Oziminy są naogół niepewne, w latach wilgotnych przepadają prawie zupełnie, w oziminach panoszy się zwłaszcza mietlica.

Motylkowe bardzo ładnie wyrastają, lecz jeśli

chodzi o plony ziarna, to są one naogół mierne. Wyjątek stanowi bobik, który siany w rzadkie rzędy 30—35 cm dawał plony 24—30 q z 1 ha.

Naogół wszelkie płody w Wiktorowie należy siać do obróbki międzyrzędowej, chwasty bowiem są tu na wiosnę istną plagą.

Z pośród nawozów mineralnych na pole orne daje się potas i fosfor, które wybitnie przyczyniają się do wzrostu plonów, a fosfor przy kłosowych częściowo zapobiega wyleganiu. Azot daje się w dawkach bardzo ograniczonych.

W swoim czasie stosowany przez prof. Sławińskiego siarczan miedzi w ilości 25 kg na 1 ha wywarł wybitny wpływ na wydajność ziarna przy owsie, pszenicy i życie ozimem na kulturach rimpaua. Na torfach zaś dawki siarczanu miedzi wogóle decydowały o urodzaju owsa. Poza produkcją siana Wikto-



Dojenie na pastwisku.

rowo zużywa część swych łąk rimpauowych na wypas dla obory, która składa się obecnie:

z	3	—	buhajów
	82	—	krów
	32	—	sztuk jałowizny
	23	—	cieląt
	<hr/>		
	140		sztuk.

Zaznaczam, że pogłowie krów w Wiktorowie w ostatnich latach znacznie się powiększyło.

W okresie letnim cała ilość inwentarza pasie się w Wiktorowie, w okresie zimowym zaś część pozostaje w Wiktorowie, a część zimuje w Konstancy-nowie (sąsiedni majątek P. B. R.).

W roku 1932/3 (od 1.IV.32—31.III.33) udojono ogółem od 53,7 krów, 176.077,9 kg mleka, czyli przeciętnie od krowy 3278 kg.

W roku bieżącym udojono ogółem 261.658,7 kg mleka od 76,7 krów, czyli że na jedną krowę wypada 3411,3 kg mleka.

Przechodząc z kolei do żywienia krów w lecie, pragnę zaznaczyć, że krowy i jałowizna od chwili wypędzenia na pastwisko pozostają na niem w dzień i w nocy aż do jesieni. Zarówno krowy jak i jałowizna, powyżej 1 roku, są palikowane, co pozwala dobrze wykorzystać pastwisko. System palikowania krów i jałowizny i pozostawiania ich na łańcuchach w dzień i w nocy zaprowadzono z dwóch przyczyn: po pierwsze z powodu braku pomieszczenia na taką ilość bydła, powtórnie celem zapobiegnięcia zadeptywaniu rowów przy swobodnym pasieniu bydła.

Dotychczas przy spasaniu krowy i jałowiznę traktowano równorzędnie i spasano niemi świeże pastwiska, dawało to w rezultacie, w warunkach wiktorowskich, zapasanie się młodziży, a w następstwie opóźnienie w zacieleniu się jałowic. Chcąc tego uniknąć, a jednocześnie pragnąc lepiej wykorzystać pastwisko, w roku bieżącym spasanie zorganizowano w ten sposób, że nasamprzód pasą się krowy mleczne i jałowizna od 1 do 1½ roku, a za nimi popasają starsza jałowizna i krowy zapuszczone.

Liczbowo przedstawia się to w ten sposób, że w partii pierwszej pasie się 85 sztuk, a w partii drugiej 31 sztuk, czyli że na każde 3 sztuki w partii pierwszej wypada 1 sztuka partii drugiej; narazie stosunek ten wydaje się odpowiedni.

Poza tem w roku bieżącym prowadzi się szczegółową kontrolę pastwiska.

Cielęta, począwszy od trzech, czterech tygodni, trzyma się na pastwisku z tem, że na noc są zganiane do obory. Pasąc cielę od wczesnej młodości, obniżamy koszty wychowu, a jednocześnie przygotowujemy cielę do lepszego wykorzystania pastwiska w przyszłości. Cielęta pasą się luzem w kwaterach ogrodzonych drutem kolczastym, ogólnie zostało założonych cztery kwatery, które spasa się kolejno, wodę dla cieląt dowozi się do koryt ustawionych specjalnie na pastwisku.

W roku bieżącym, ze względu na zapas buraków, krowy mleczne, jak i jałowiznę, wyprowadzano na pastwisko później, niż pozwalały na to warunki klimatyczne i porost traw.

Krowy wypędzono na pastwisko 12 maja, jałowiznę 28 maja.

W roku ubiegłym mieliśmy na pastwisku w ciągu całego lata przeciętnie:

2	—	buhaje
77	—	krów
28	—	sztuk jałowizny

czyli razem 107 sztuk, co odpowiada 94 sztukom dorosłym (jałowiznę 2-letnią liczę jako $\frac{2}{3}$ krowy, roczną jako $\frac{1}{2}$ krowy). Spasiono niemi 29.66 ha łąk

(rimpaury), obydwą pokosy i 29.64 ha potrawu; licząc potraw jako 40% pierwszego pokosu, otrzymamy, że 94 sztuki bydła dorosłego pasło się na 41,66 ha łąk czyli na

1 ha wypada $2\frac{1}{4}$ sztuki dorosłej.

W przeliczeniu na wydajność mleka 1 ha pastwiska dał nam w roku ubiegłym 2173 l mleka + wypas 0.66 sztuki jałowizny.

2173 l ml. \times 11 gr. =	238.90 zł.
wypas 0,66 szt. jałow., przyj. 1 ha pastw. — 200 zł. =	34.06 „
za cielęta sprzedane	3.57 „
„ „ do chowu	5.95 „
	<hr/>
	282.48 zł.
Obsługa obory na 1 ha	33.20 „
	<hr/>
	249.28 zł

Czyli że, spaszając łąkę, sprzedajemy ją oborze za 249.28 zł.; nie wylczyłem tu jeszcze kosztów ogólnych oraz amortyzacji inwentarza i łańcuchów.

Wychów 1 cielęcia do 1 roku wynosi 250—273 zł.

Koszt wychowu jałowizny 1 szt. 144.99 zł.

Przeciętnie utrzymanie — 1 dzień — 40 gr.

w lecie — 33 gr.

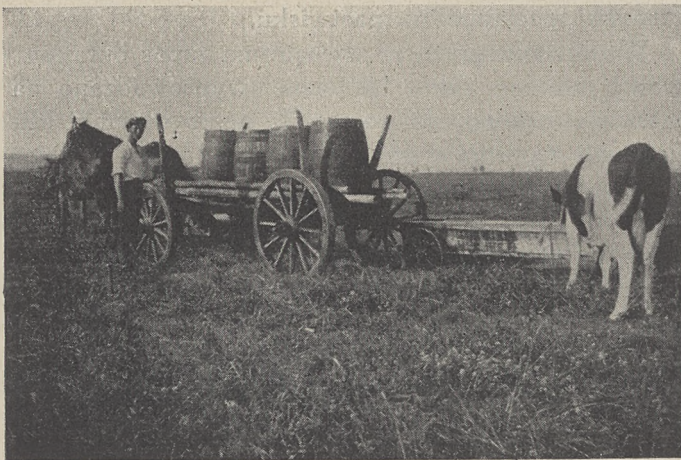
w zimie — 48 gr.

W końcu chociaż w paru słowach poruszę zabiegi pielęgnacji stosowane obecnie na pastwisku w Wiktoria.

Otóż w trakcie spaszania odchody krów są stale rozgarniane, zanieczyszcza to cprawda pastwisko o 50—60% więcej niż odchody nierozgarnięte, ale zato nie wyrastają w następstwie kępy zielonej trawy, pomijane przez bydło.

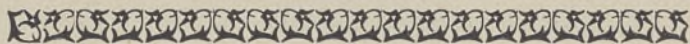
Po sprowadzeniu krów z pastwiska pokasza się je kosiarkami, niszcząc w ten sposób chwasty omiżane przez bydło, poza tem wyrównywa się wszelkie doły porobione przez krowy w czasie spaszania.

Na uwagę zasługuje jeszcze oryginalny sposób pojenia krów. Odbywa się to w ten sposób, że do



Pojenie krów na pastwisku.

kufy napełnionej wodą, a ciągniętej przez parę koni, jest przyczepiony żłobek na kółkach, do którego wlewa się w miarę potrzeby wodę i fornał podjeżdża kolejno do krów, które piją wodę wprost ze żłobka.



Przegląd piśmiennictwa.

F. Prince, P. Blood i G. Kercival. Studja nad wartością odżywczą wczesnego siana. (Studies of feed value of early hay). New Hampshire. St. Circ. 41. 1934.

Tymotka skoszona w 1933 r. w różnych okresach swego rozwoju była zadawana bydłu mlecznemu, wyrównanemu co do wydajności, wieku i wagi; poza tem były robione dokładne analizy chemiczne przemiany materji i paszy skonsumowanej.

Tymotka była suszona sztucznie dla ujednostajnienia warunków doświadczenia. Okazało się, że najwcześniej skoszona trawa nietylko bogatsza jest w białko, ale i daje z ha większą ilość białka. Poza tem im wcześniejsze bywa pierwsze koszenie, tem bogatszy w białko jest plon drugiego koszenia. Opóźniony (w klimacie Północnej Ameryki) do lipca sprzęt tymotki daje o 50% mniejszą ilość strawnego białka, niż trawa skoszona w czerwcu.

R. P.

Roman Śliwa. Obecny stan i warunki rozwoju owczarstwa w Polsce. Wąsarsza, 1934. Stron 35.

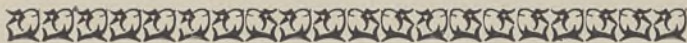
Wojna światowa wymierzyła dotkliwy cios hodowli owiec w Polsce. Przed wojną liczono na ziemiach trzech zaborów Polski około 4.473.000 sztuk owiec, a po wojnie (w r. 1921) już tylko 2.178.216 sztuk. W latach następnych liczba owiec to spada, to podnosi się, jednak w bardzo nieznacznych rozmiarach. Ta liczba owiec zaspokaja zaledwie 5% zapotrzebowania przemysłu na wełnę, reszta zaś zapotrzebowania, wyrażająca się poważną cyfrą około 25.000 tonn wartości 70.000.00 zł. rocznie, przywożona jest z zagranicy i to przeważnie z państw, które wzamian bardzo niewiele albo i nic od nas nie importują. W okresie od 1926—1933 r. nadwyżka przywozu z zagranicy wełny oraz odpadków i półfabrykatów wełnianych do Polski wynosiła około 950.000.000 zł. Jeżeli do tej sumy dodamy jeszcze przywóz skór kozuchowych i gotowych wyrobów futrzanych, to suma powyższa przekroczy, według obliczeń autora, miliard złotych, które wywieźliśmy z zagranicę, osłabiając tem samem nasz bilans płatniczy i bilans handlowy.

Cyfry powyższe muszą każdego, komu dobro naszego państwa leży na sercu, napełnić troską o przyszłość naszego gospodarstwa narodowego i zdolność obronną państwa na wypadek wojny. Zwrócę tu tylko uwagę na tajny okólnik, który Niemcy pozostawili w końcu wojny światowej m. in. i w Ponnańskiej Izbie Rolniczej, w którym wyraźnie piszą, że musieliby wojnę o rok wcześniej zakończyć, gdyby nie zdobyli olbrzymich magazynów wełny w Antwerpi. Czyli, innymi słowy, to małe stworzenie — owca — może przyczynić się do pomyślnego albo niepomyślnego zakończenia rozgrywki wojennej. Dlatego też nasze czynniki rządowe, a zwłaszcza Ministerstwo Spraw Wojskowych jest w wysokim stopniu zainteresowane w hodowli owiec i czyni zabiegi, żeby pod względem wełny stać się z biegiem czasu samowystarczalnym. W r. 1927 zaczęto stosować jako domieszkę do wyrobów potrzebnych przez armję (sukno, koce i dery) w pewnym procencie wełnę krajową. Za przykładem wojska poszły w r. 1929 i inne władze państwowe, żądając gwarancji od przemysłu włókienniczego, że pewien procent wełny, zużyty przy wyrobie produktów, jest pochodzenia krajowego. Dalej wydało Ministerstwo Spraw Wojskowych rozkaz wprowadzenia mięsa baraniego do racyj pokarmowych armji. Autor wymienia szczególowo, w jakiej ilości poszczególnie okręgi korpusów skonsumowały baraninę, kładąc nacisk, by spożycie tego mięsa było o ile możności zwiększone. Wreszcie organizacje rolnicze wydały odezwę: „Jedzcie baraninę“, lecz, zdaje się, apel ten odniósł słaby skutek. O ile chodzi o ludność cywilną, to jest tutaj jeszcze dużo do zrobienia. Obecnie spożycie, jak to

podaje autor, wynosi tylko plus minus 300 gramów rocznie na głowę. Jest to bardzo, bardzo niewiele. Autor podaje różne środki, co należałoby zrobić, żeby konsumpcja tego mięsa, naogół nieznanego przez naszą ludność, wzmożła się i żeby tem samem stała się opłacalna hodowla owiec.

Autorowi należy się wdzięczność, że w krótkich słowach streścił faktyczny stan rzeczy i zwrócił uwagę na konieczność popierania tej gałęzi hodowli zwierząt, dając przytem wytyczne, co należałoby dla opłacalności hodowli owiec zrobić.

T. Konopiński (Poznań).



Z instytucyj i zrzeszeń hodowlanych. Z Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego.

Zebranie w sprawie opracowywania i publikowania wyników kontroli mleczności.

Zebranie, zwołane przez P. T. Z., odbyło się w dniu 14.IX 1934 roku w obecności: delegata Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych p. radcy M. Markijanowicza; delegatów Izby Rolniczych: Białostockiej — p. St. Osiecimskiego, Kieleckiej — inż. J. Wilmana, Lwowskiej — inż. A. Kosiby, Łódzkiej — inż. R. Kołodziejewskiego, Poleskiej — inż. E. Podoskiego, Pomorskiej — inż. F. Komara, Śląskiej — dr. J. Buchty, Warszawskiej — insp. Wł. Szczekin-Krotowa, Wielkopolskiej — dr. T. Konopińskiego, Wileńskiej — inż. Wł. Opackiego; delegatów: Związku Izby i Organizacyi Rolniczych — inż. E. Czarnowskiego, Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego — inż. St. Wiśniewskiego, Pomorskiego Związku Kółek Kontroli Obór — insp. K. Biesiadowskiego i Związku Hodowców Bydła we Lwowie — insp. L. Kmeciaka.

Obrazy zagał inż. St. Wiśniewski, witając w imieniu P. T. Z. delegatów Izby i Organizacyi Rolniczych. Następnie na przewodniczącego zebrania wybrano insp. Wł. Szczekin-Krotowa.

Wykorzystując doświadczenie, zdobyte w ostatnich latach przy opracowywaniu zestawień dla całego państwa, po szczególnej dyskusji powzięto poniższe uchwały.

1) *Ogólne sprawozdania roczne.* Uchwalono w ogólnym sprawozdaniu opuścić zestawienie stanu kółek kontroli obór na początek roku i zmiany stanu krów w oborach. Wobec tego przedstawiać należy:

- wyniki kontroli mleczności kółkami;
- ugrupowanie krów według ras z uwzględnieniem wydajności mleka i zawartości tłuszczu; zestawienie to należy przygotowywać z podziałem na większą i mniejszą własność; podać należy również przynajmniej po trzy obory i trzy najwydajniejsze krowy w każdej rasie i dla każdej grupy własności, wyróżniając najlepsze krowy i obory pod względem najwyższej rocznej wydajności kg tłuszczu, przy przewidzianem minimum % tłuszczu (3,75% dla bydła czerwonego i 3,15% dla bydła nizinnego); pożądanę jest podanie większej ilości niż 3 obory, względnie krowy, gdyż normalnie z terenu Polski wymieniamy około 10 obór i krów.

2) *Termin składania sprawozdań.* Uchwalono uwzględnić w zestawieniach ogólnych tylko te sprawozdania za rok 1933/34, które zostaną nadesłane najpóźniej 1 października. W przyszłości jako ostateczny termin składania sprawozdań przyjęto datę 1 sierpnia.

Postanowiono prosić P. T. Z. o niezwłoczne zawiadomienie wszystkich izb i organizacyi rolniczych o powyższem.

3) *Druk broszury, zawierającej szczegółowe sprawozdanie.* Uchwalono za przykładem roku poprzedniego prosić P. T. Z. o wydanie szczegółowego sprawozdania wyników kontroli mleczności na koszt zainteresowanych organizacyi i na zasadach przyjętych w roku poprzednim, t. zn. izby i organizacje, biorące udział w tem wydawnictwie, obowiązują się pokrywać jego koszty proporcjonalnie do ilości wydrukowanych przeciętnych z obór, według kosztów własnych druku.

W sprawozdaniu tem dla tych organizacyi, które nie będą mogły zamieścić wszystkich obór większej i mniejszej własności, dopuszczalnem jest wydrukowanie tylko przeciętnych z poszczególnych kółek włościańskich z podaniem przeciętnych z lepszych obór drobnej własności. W tym wypadku zamieszczenie przeciętnej z obory kosztować będzie 1 zł.

Termin nadesłania tych materiałów jest również ustalony na dzień 1 października. Podkreślono konieczność terminowego składania i nieuwzględniania organizacyi, które się spóźnią z nadesłaniem sprawozdań.

Obory w poszczególnych kółkach będą uszeregowane według wydajności kg tłuszczu.

W rubryce „rasa” należy oznaczać rasę nizinną czarno-białą — n. c.-b., czerwoną polską — c. p., simmentale — sm., białogrzioty — bfg.; obory, które nie mają wyraźnej przewagi rasy, oznaczać literą m. (mieszane). W oborach licencjonowanych, jak to czyniono dotychczas, winny być uwzględnione wszystkie sztuki, znajdujące się w oborz, chociażby niecały rok. Obok liter, oznaczających rasę, należy w oborach, które posiadają sztuki licencjonowane, umieścić literę l.

4) *Opracowywanie wpływu stadników na wydajność córek.* Uchwalono wprowadzić obliczenie wydajności pierwiastek za cały okres laktacyi, jako materiału orientacyjnego.

Opracowanie odnośnego schematu powierzono wybranej uprzednio ściślejszej Komisji.

Rozszerzenie prac w doświadczalnictwie owczarskiem.

Konferencja w sprawach owczarstwa, odbyta w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w dniach 23 i 24 kwietnia r. b., omawiając szereg zagadnień, dotyczących akcji popierania hodowli owiec, poruszyła między innymi sprawę prac doświadczalnych w zakresie owczarstwa i stwierdziła konieczność rozszerzenia zakresu tych prac.

Rozpisana do izb rolniczych przez Ministerstwo ankieta w tej sprawie potwierdziła opinię konferencji, przyczem poszczególne izby rolnicze zgłosiły szereg aktualnych tematów, których rozwiązanie na drodze doświadczalnej jest z punktu widzenia interesów hodowli owiec najbardziej na czasie.

Prace w kierunku zrealizowania tych postulatów w pierwszym etapie sprowadziły się do ustalenia strony technicznej i organizacyjnej. Jak wiadomo, prace doświadczalne w zakresie owczarstwa były dotąd prowadzone w dwóch ośrodkach: W Zakładzie Zootechnicznym Doświadczalnym w Swisłoczcy (woj. białostockiej) i Doświadczalnej Stacji Zootechnicznej przy Instytucie Puławskim w Borowie (woj. lubelskiej). W zakładzie w Swisłoczcy prowadzone są prace nad ustaleniem właściwego typu owcy kożuchowej na podkładzie owcy wrzosówki. W zakładzie w Borowie poza pracami doświadczalnemi nad krzyżówką mieszcowskiej owcy z karakułem (odmiany sziraz) prowadzone są obserwacje nad żywieniem owiec.

Zwołana przez Ministerstwo w dniu 14 czerwca r. b. konferencja, po dokonaniu szczegółowego przeglądu dotychczasowych prac doświadczalnych oraz wniosków, nadesłanych przez izby rolnicze, przyszła do przekonania, iż koniecznem jest w pierwszym rzędzie skoncentrowanie możliwie większej ilości zagadnień doświadczalnych w jednym miejscu i ustaliła, że najodpowiedniejszym miejscem do stworzenia większego ośrodka doświadczalnego jest zakład w Borowie. Ustalono zkolei, że prace doświadczalne w Borowie powinny być podzielone na dwa zasadnicze działy: 1) dział doświadczalnictwa żywieniowego i 2) dział doświadczalnictwa hodowlanego, przyczem jeśli chodzi o ten ostatni dział, to prace w pierwszym rzędzie powinny dotyczyć hodowli owcy typu wełnisto-mięsnej.

Dla działu pierwszego (doświadczalnictwo żywieniowe) ustalone zostały następujące wytyczne organizacyjne:

Ponieważ dla należytego prowadzenia doświadczeń żywieniowych potrzebny jest specjalny zespół zwierząt, podzielony na grupy, z których każda powinna być żywiona oddzielnie, koniecznem jest utworzenie na terenie Borowiny specjalnej owczarni, posiadającej 7 grup owiec po 10—12 sztuk w każdej grupie. Grupy te powinny składać się z następujących typów owiec: 1) świnia biała, 2) świnia czarna, 3) wrzosówka, 4) mérino-précoce, 5) cakiel czarny, 6) cakiel biały, 7) owca pomorska (fagas). Tak skompletowana owczarnia mogłaby dopiero pozwolić na prowadzenie doświadczeń żywieniowych w rozmiarach, dających gwarancję otrzymania wyników, odpowiadających potrzebom pracy terenowej w całym kraju.

Jeśli chodzi o dział ściśle hodowlany, to wychodząc z założenia, iż dotychczasowe prace doświadczalne w dostatecznej mierze uwzględniają zagadnienia hodowli owiec typu kożuchowego z terenu województw centralnych i wschodnich, konferencja stanęła na stanowisku, że prace w Borowie powinny być skoncentrowane na zagadnieniach doświadczalnych, doty-

czących owcy typu wełnisto-mięsnego. W związku z powyższym ustalono konieczność utworzenia w Borowinie specjalnej owczarni typu wełnisto-mięsnego w ilości około 200 sztuk, przyczem 75% tej ilości owiec powinno być w typie świniarki, 25% zaś w typie mérino-précoce — dla doświadczalni w kierunku pogrubienia wełny.

Powyższe uchwały konferencji zostały zaakceptowane przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, które przyznało na utworzenie omawianych dwóch owczarni odpowiedni zasilek pieniężny. W chwili obecnej dokonywane jest kompletowanie obu owczarni i odpowiednie inwestycje dla ich umieszczenia.

W konsekwencji ustalenia zasad doświadczalnictwa w tym dziale i przystąpienia do ich realizacji, specjalnie powołana komisja w składzie pp.: prof. H. Malarskiego, prof. K. Różyckiego, dr. Z. Zabielskiego, dr. M. Czaji, inż. B. Kączkowskiego i insp. Mieszковского ustaliła program prac na najbliższą przyszłość, opierając się na zgłoszonych przez izby rolnicze wnioskach.

Program ten w odniesieniu do prac, jakie będą przeprowadzone w zakładzie w Borowinie, obejmuje dział doświadczalnictwa żywieniowego i dział doświadczalnictwa hodowlanego w związku z utworzeniem owczarni tych dwu typów na terenie Borowiny.

W dziale doświadczalnictwa żywieniowego program ten obejmuje:

- 1) doświadczenia nad wyszukiwaniem pasz przez owce;
- 2) badanie wpływu, jaki ma w żywieniu zimowym pożywienie wielostronne (paszami kombinowanymi) w porównaniu z jednostronnym (np. samem sianem);
- 3) badania nad wychowem młodzieży w celu ustalenia norm wychowu jagniąt.

W badaniach powyższych zastosowana będzie zwykła metoda doświadczalna z równoczesną kontrolą produktywności, t. j. przyrostu żywej wagi, ilości i jakości wełny.

W dziale doświadczalnictwa hodowlanego program ten uwzględnia konieczność wytworzenia typu owcy mięsno-wełnistej o wełnie długiej, nie krótszej niż 10 cm, szybko dojrzewającej i nadającej się do chowu w gospodarstwach włościańskich oraz typu owcy mięsnej w kierunku dużej wydajności mięsa z równoczesnym uwzględnieniem jakości wełny.

Dla rozwiązania powyższych zadań program przewiduje krzyżowanie białych owiec krajowych (karnówek i t. p.) trykami ras: mérino-précoce, holsztyńskiej i Hampshire.

Oczywiście, niezależnie od tego, zarówno w Borowinie jak i na terenie zakładu zootechnicznego w Swisłoczy, kontynuowane będą dotychczas prowadzone prace nad owcą wrzosówką i świniarką.

Powyżej nakreślony program prac, którego realizowanie nastąpi niezwłocznie po zorganizowaniu owczarni doświadczalnych, o których mowa wyżej, w stosunkowo nieznanym stopniu uwzględnia postulaty izb rolniczych zgłoszone do rozwiązania. Stanowi on jednak tylko punkt wyjścia i dalszy rozwój prac doświadczalnych niewątpliwie ulegnie rozszerzeniu po linii wymagań poszczególnych terenów.

Jak widzimy, prace doświadczalne w owczarstwie uległy w roku bieżącym daleko idącemu rozszerzeniu. Niemniej przeto należy stwierdzić, iż nie uwzględniają one bardzo ważnego działu, jakim jest hodowla owiec typu górskiego, z wyjątkiem działu doświadczalnictwa żywieniowego. Uruchomienie tego działu doświadczalnictwa znajduje się w tej chwili w opracowaniu i będzie realizowane w następnym etapie pracy.

Niezależnie od tego znajdują się w opracowaniu sprawy, związane z wzajemną koordynacją prac poszczególnych zakładów zootechniczno-doświadczalnych, co jest konieczne wobec uruchomienia nowych działów pracy oraz sprawy doświadczalnictwa terenowego, t. j. prac, prowadzonych poza siedzibą tych zakładów, lecz pod ich ogólnym kierownictwem fachowym.

E. W.

Po Wystawie Jubileuszowej małopolskiej hodowli bydła czerwonego polskiego we Lwowie.

Dnia 9-go września r. b., po 8-miu dniach trwania, została zamknięta wielka Małopolska Wystawa Jubileuszowa bydła czerwonego polskiego przy XIV-ych Targach Wschodnich we Lwowie, zorganizowana pod protektorem Pana Ministra Rolnictwa i R. R. w 50-cioletnią rocznicę najstarszej hodowli tego bydła na terenie Małopolski i w 40 lat od powstania pierwszego w kraju „Towarzystwa Hodowców bydła polskiego czerwonego” przy ówczesnym Towarzystwie Rolniczym w Krakowie.

Zorganizowanie tej dużej imprezy przez Małopolski Związek Hodowców bydła czerwonego polskiego przy M. T. R. doszło do skutku w obecných trudnych warunkach materialnych rolnictwa małopolskiego jedynie dzięki wybitnej pomocy ze strony organizującej Targi Wschodnie Lwowskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i znacznemu poparciu finansowemu Ministerstwa Rolnictwa i R. R. oraz obydwu Izb Rolniczych. Także pełne obywatelskiego zrozumienia stanowisko współdziałających władz i instytucyj oraz samych hodowców pozwoliło na realizowanie podjętej myśli w czasie tak niewspółmiernie krótkim i w granicach niebywale szczupłego budżetu.

Wystawa lwowska poza obchodem obydwu jubileuszów hodowli małopolskiej miała na celu głównie:

- zobrazowanie dorobku w tej dziedzinie za ubiegły okres czasu;
- oficjalne stwierdzenie porównawcze faktycznego stanu hodowli możliwe wszystkich czynnych ośrodków i możliwość zbiorowej oceny dotychczasowych wyników pracy hodowlanej poszczególnych hodowców i Związku w każdym kierunku;
- stwierdzenie stopnia postępu całości hodowli małopolskiej w odniesieniu do stanu z przed 5-ciu lat (P. W. K. w Poznaniu), zatem w okresie najtrudniejszych warunków pracy i najniższych konjunktur gospodarczych;
- publiczne określenie właściwości przyjętego kierunku hodowli małopolskiej i na najszerszej podstawie rzeczowej, jaką daje tak liczny i wyczerpujący materiał wystawowy — określenie kierunku i właściwych dróg dla pracy hodowlanej hodowców i Związku na przyszłość.

Obesłanie wystawy było bardzo znaczne tem więcej jeśli się uwzględni najmniej pomyślnie okoliczności i szkody, spowodowane w gospodarstwach wystawców długotrwałymi deszczami i powodzią.

Mimo niesprzyjających dla wystawy warunków i czasu wzięto w niej udział 20 obór większej własności z zachodniej (197 sztuk) i 12 obór ze wschodniej Małopolski (108 sztuk) oraz 6 powiatowych związków włościańskich z terenu całej Małopolski (245 sztuk) — ogółem 155 wystawców i 550 sztuk bydła większej i mniejszej własności, z czego ponad 250 sztuk reprezentowało 49 grup rodowych buhajów, rodzinnych — krów i hodowlanych. Zatem pod względem ilościowym w zakresie jednej rasy była to jedna z większych imprez wystawowych i największa dotychczas w Polsce.

Pod względem jakościowym tak liczne obesłanie wystawy w kilku miejscach nawet średnim materiałem hodowlanym — odpowiadając głównemu jej założeniu — nie powinno być przez nikogo źle rozumiane. Natomiast w przeważnej mierze średnia kondycja bydła wystawowego i przez to w znacznym stopniu osłabiona jednolitość zewnętrzna całości znajdujące swoje uzasadnienie w bezprzykładnie krótkim okresie przygotowawczym do wystawy i w wyżej wspomnianej, znanej w swoich rozmiarach klęsce deszczowej i powodzi, jaka nawiedziła Małopolskę. Także znacznym utrudnieniem orientacji w całości materiału wystawowego była nieunikniona konieczność rozmieszczenia eksponatów w dwóch budynkach stojących, rozdzielonych od siebie dłuższą drogą dla zwiedzających.

Najważniejszym czynnikiem wystawy była wytrwała i świadoma swojego poważnego zadania Komisja Sędziów. To też intencją organizatorów wystawy było powołanie o ile możliwości tej samej Komisji, jaka sądziła dział bydła czerwonego polskiego na P. W. K. w Poznaniu przed 5-ciu laty w tym celu, aby obiektywny osąd dzisiaj przedstawionego stanu hodowli małopolskiej był dokonany przez tych samych ludzi, którzy przez ówczesne sądenie mieli możliwość wnikać w jej stan poprzedni. Poza tem Komitet wystawy uważał za wskazane powiększyć Komisję Sędziów przez zaproszenie do udziału w niej przedstawiciela hodowców mianowicie prezesa Związku białostockiego p. Czesława Kuberskiego. Prof. dr. L. Adamec, jeden z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych znawców bydła czerwonego polskiego, którego niestrudzonej 40-toletniej współpracy naukowej hodowla małopolska tak wiele zawdzięcza, niestety na miesiąc przed wystawą uległ wypadkowi, który uniemożliwił jego przybycie na czas wystawy do Lwowa. Wobec tego zaproszono do Komisji Sędziów niezainteresowanego bezpośrednio seniora hodowców małopolskich, p. Zygmunta Marsa z Limanowej, którego członkowie Komisji na pierwszym posiedzeniu wybrali jednogłośnie przewodniczącym. Ostatecznie Komisję Sędziów stanowili pp.: Zy-

munt Mars z Limanowej, prez. Cz. Kuberski z Sieburczyna, dyr. Zygmunt Ihnatowicz z Warszawy i dr. Zdzisław Zabielski z Puław.

Jedną z najchlubniejszych kart wystawy to właśnie owoc 9-ciodniowej żmudnej i nadzwyczaj skrupulatnie wykonanej pracy Komisji Sędziów: 26 stron maszynowych protokołu sądenia tak olbrzymiego materiału, jaki był zgromadzony na tej wystawie. Członkowie Komisji Sędziów nie szczędzili swoich trudów i jednomyślnie, w sposób najbardziej obiektywny, gruntownie spełnili swoje trudne zadanie, doceniając w całej pełni jego doniosłość dla przyszłości oddanej im do oceny hodowli małopolskiej. To też wyniki sądenia Komisji w takim składzie winny być i staną się niezawłpiwie wytyczną dla dalszej pracy hodowlanej obydwóch związków.

Komisja Sędziów przyznała ogółem 440 nagród honorowych, w tem: I-go stopnia 43, II-go — 186 i III-go — 211, według przyjętych przepisów, opartych na wymaganiach Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w skali od najwyższych dyplomów honorowych do listów pochwalnych Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i Komitetu Wystawy oraz 187 nagród pieniężnych dla hodowców włościńskich w sumie 3.500 zł., z czego 3.000 zł. z specjalnej subwencji Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i 500 zł. z Lwowskiej Izby Rolniczej.

Na tle jednego z głównych założeń wystawy, jakim było obesłanie jej możliwie przez *wszystkie* zrzeszone w Związku ośrodki hodowlane (obory i powiatowe związki włościńskie), bez względu na stopień ich zaawansowania w hodowli, dobitnie zaznacza się poważna ilość uzyskanych nagród wyższych stopni. Na tem tle i w porównaniu uzyskanych nagród także hodowla włościńska — tak licznie reprezentowana, a w sądeniu traktowana jednolicie — występuje jako poważny członek hodowli małopolskiej.

Drugiego dnia po otwarciu wystawy, którego dokonał w zastępstwie Protoktora Pan Wiceminister R. hr. Raczyński (niezwykle żywo interesujący się przyszłością hodowli bydła czerwonego polskiego), odbyło się w sali Lwowskiej Izby Rolniczej liczne zebranie obecnych w tym dniu we Lwowie hodowców. Na zebraniu tem wygłosili interesujące referaty: dr. Z. Zabielski z Puław — o historii małopolskiej hodowli tego bydła, w nawiązaniu do jej stanu obecnego, jaki ilustruje wystawa i prof. dr. T. Marchlewski z Krakowa — o genetyce w pracy hodowlanej, szczególnie w odniesieniu do pracy hodowlanej nad bydem czerwonym polskiem.

Wystawę zwiedziło kilkanaście tysięcy osób, w tem bardzo znaczna liczba hodowców z poza terenu Małopolski, większość profesorów zootechniki na wyższych uczelniach w kraju, członkowie ogólnopolskiego zjazdu prezesów i dyrektorów Izb Rolniczych, goście z Niemiec, Finlandji, Francji, Turcji i innych krajów.

W ciągu trwania wystawy przeprowadzono komisyjnie próbną ubój narazie tylko trzech dorosłych półopasionych sztuk (krów), dla uzyskania oficjalnych cyfr i danych o jakości wyrebu i wartości mięsa tego bydła.

Ogólnie biorąc ze stanowiska blisko omawianej imprezy stojących jej organizatorów, należy stwierdzić, że *całość wystawy i jej wyniki w zupełności odpowiedziały tym wszystkim celom i licznym założeniom przewodnim*, które w pracy hodowlanej na tym odcinku były dla hodowców i zainteresowanego społeczeństwa rolniczego zagadnieniami do rozwiązania jedynie w taki, a nie inny sposób, t. j. *na wspólnej arenie wystawowej*.

Ze względu na ogólnie informacyjny charakter niniejszego komunikatu nie jestem w stanie w jego ramach zamknąć odpowiednio wyczerpującego sprawozdania, omówienia główniejszych ośrodków hodowlanych, scharakteryzowania ich poziomu i zestawienia licznych wniosków dla przyszłości hodowli bydła czerwonego polskiego w Małopolsce. Odkładam to do czasu ostatecznego zatwierdzenia przyznanych nagród przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. do następnego artykułu p. t. „Małopolska hodowla bydła czerwonego polskiego w świetle Lwowskiej Wystawy Jubileuszowej”, który ma się ukazać w „Przeglądzie Hodowlanym”.

T. Twardzicki.

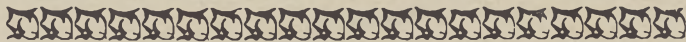
Wystawa „Mleko dla wszystkich”.

W dniu 29-ym września r. b. została otwarta, urządzona przez Polską Ligę Nabiałową, wystawa „Mleko dla wszystkich”. Otwarcie wystawy nastąpiło w obecności przedstawicieli rządu, samorządu oraz zainteresowanych instytucji społecznych i zrzeszeń hodowców.

W programie otwarcia były przewidziane: powitanie inauguracyjne, wygłoszone przez prez. T. Szpotkańskiego, przemówienie wstępne, wygłoszone przez senatora J. Wielowiejskiego, referat „Mleko jako zagadnienie gospodarczo-ekonomiczne”, wygłoszony przez prof. dr. T. Rostafińskiego, referat „Znaczenie mleka w aprowizacji miast”, wygłoszony przez prof. dr. L. Biegeleisena i referat o Polskiej Lidze Nabiałowej inż. J. T. Gawlikowskiego.

Wystawa została urządzona w lokalu Klubu Urzędników Państwowych: Warszawa, Nowy Świat Nr. 67. Wszystkie umieszczone na wystawie eksponaty zostały podzielone na zasadnicze grupy: propaganda spożycia mleka w różnych państwach (plakaty, wykresy, literatura), przetwory mleczne, maszyny mleczarskie, dział naczyń mleczarskich.

Wystawa trwać będzie do dnia 25-go października r. b.



Adresy hodowców.

W dziale tym umieszczamy adresy tylko hodowców zwierząt domowych, prenumeratorów „Przeglądu Hodowlanego” za opłatą zł. 2.

Redakcja.

1. Bydło.

A. Bydło nizinne czarno-białe.

I. Zrzeszenia hodowców.

Związek Hodowców Bydła nizinnego czarno-białego w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 5-41-01).

Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego st. z. Katowice, ul. Marjacka 17, tel. 3003.

II. Obory.

Sprenger — Działyń, pow. Gniezno. Obora zarodowa czystej krwi wschodnio - fryzyskiej na folwarku w Dębnicy w r. 1928/29: 6652,07 kg mleka o 3,19% tłuszczu.

Majętność Sielec Stary, pow. rawicki, p. i st. Jutrosin, tel. Jutrosin 1, (Kasa Dóbr Sieleckich).

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, telefon Żegocin nr. 1. Obora zarodowa rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

J. Czarnowski, maj. Łęki, p. Kutno. Przeciętna mleczność obory w roku 1928/29 5400 kg mleka, przy 3,30% tłuszczu. Obora składa się z 92 krów I kategorii.

Stary Brześć, p. Brześć Kujawski, Zakłady Doświadczalne Rolnicze.

J. Kozuchowski, maj. Brudzyń, p. Brudzew.

B. Bydło krajowe

I. Zrzeszenia hodowców.

Związek Hodowców Bydła Polskiego (czerwone i biało-grzbiety) w Warszawie, ul. Kopernika 30, (tel. 5-41-01).

Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego st. z. Katowice, ul. Marjacka 17, tel. 3003.

Śląski Związek Hodowców Bydła Czerwonego i Alpejskiego w Cieszynie, Rynek 12.

II. Obory.

Ferdynand Cybulski. Przytocznica p. Doruchów (tel. 2), pow. Ostrzeszów. Obora zarodowa czerwonego bydła polskiego, wysoka mleczność.

Br. Borkowski, maj. Szepietowo, p. i st. kolei Szepietowo. Obora zarodowa bydła czerwonego polskiego, nagrodzona na P. W. K. i na Targach Północnych w Włnie złotymi i srebrnymi medalami.

C. Bydło wschodnio-fryzyskie czerwono-białe.

Związek Hodowców Bydła Wschodnio-Fryzyskiego Czerwono-Białego w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 5-41-01).

Związek Hodowców Bydła Województwa Śląskiego st. z. Katowice, ul. Marjańska 17, tel. 3003.

2. Trzoda Chlewna.

Związek Hodowców Trzody Chlewnej w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 5-41-01).

1. Wielka Biała Angielska.

Majętność Wapno, p. Wapno, pow. Wągrówiec, Zakłady „Solvay”, Tow. z o. p. Warszawa.

Majętność Żegocin, powiat Pleszew, tel. Żegocin nr. 1. Zarodowa chlewnia rejestrowana w Wielkopolskiej Izbie Rolniczej.

Majątek Mchowo, p. Izbica Kujawska, tel. Izbica 4, właśc. Wacław Szamowski.

Stary Brześć, p. Brześć Kujawski, Zakłady Doświadczalne Rolnicze.

Budny Antoni, maj. Bychawa, p. i tel. Bychawa, st. kol. Niedzwica Duża.

Rostworowski Antoni, maj. Milejów, p. i tel. Milejów, st. kol. Jaszczów.

Rostworowski Antoni, maj. Kębło, p. i tel. Wąwolnica, st. kol. Nałęczów.

Prek Henryk, maj. Łuka, poczta Bukaczowce. Zarodowa chlewnia, zarejestrowana w Związku Hodowców Trzody Chlewnej we Lwowie.

II. Biała Ostroucha.

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobertin.

Majętność Zabiczyn, p. Rąbczyn, pow. Wągrówiec, właśc. Roman Janta-Połczyński.

III. Wielka Czarna Angielska (Cornwall).

Majętność Dobrzyniewo, Dobrzyniewo, p. Wyrzysk, pow. Wyrzysk, właśc. Kujath-Dobertin.

3. Owce.

Związek Hodowców Owiec w Warszawie, ul. Kopernika 30, II p. (tel. 5-41-01).

Wiadomości targowe.

Ceny hurtowe produktów hodowli oraz pasz.

za 100 kg w złotych na Geldzie Warszawskiej *)

Rok i miesiąc	Bydło rogате — żywa waga	Trzoda chlewna — żywa waga	Mleko	Masło	Otręby żytnie	Makuchy		Siano**)	Ziemniaki**)	Jęczmień**)
						lniane	rzepakowe			
r. 1934 sierpień . . .	69.00	83.00	16.00	245.00	11,67	20.30	15,50	4.49	2.93	13.89

Ceny miejscowe płacone producentom **)

	W o j e w ó d z t w o								Polska	
	Warszawa	Łódź	Lublin	Wilno	Poznań	Pomorze	Kraków	Lwów		
r. 1934 sierpień										
wieprz—żywa waga za kg	0,65	0,64	0,64	0,80	0,70	0,68	0,66	0,60	0,69	
mleko za litr	0,12	0,13	0,13	0,14	0,11	0,11	0,15	0,14	0,14	
jaja za 10 sztuk . . .	0,47	0,47	0,39	0,46	0,49	0,57	0,45	0,38	0,45	
owce rzeźne	15	13	12	10	21	19	14	11	13	

Stosunek cen produktów hodowli do cen pasz.

Rok i miesiąc	Stosunek ceny żywej wagi bydła rogatego do ceny					Stosunek ceny z.w. trzody chlewnej do ceny		Stosunek ceny mleka do ceny					Stosunek ceny masła do ceny				
	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siano	ziemniaków	jęczmienia	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siano	ziemniaków	otrąb żytnich	makuchów lnianych	makuchów rzepakowych	siano	ziemniaków
r. 1934 sierpień .	5,91	3,40	4,45	15,36	23,64	5,98	28,33	1,37	0,73	1,03	3,56	5,46	29,94	12,07	15,81	54,56	83,62

*) Wiadomości Statystyczne 1934 r. Nr. 25. (Ceny hurtowe żywności).

**) Wiadomości Statystyczne 1934 r. Nr. 26. (Ceny miejscowe płacone producentom).

Ceny bekonów w Anglii.
Za 1 ctw w szylingach. 1 ctw = 0,508 q.

Kraj pochodzenia	21.VIII	30.VIII	6.IX	13.IX	20.IX
Duńskie . . .	95—98	95—98	97—100	97—100	86 - 92
Szwedzkie . . .	93—94	93—94	95— 96	93— 94	80—85
Holenderskie . . .	90—94	90—94	90— 94	86— 91	76—83
Polskie	90—94	90—94	90— 94	97— 91	76—82
Litewskie . . .	91—94	91—94	91— 94	88— 91	77—82

Wywieziono z Polski do Anglii.

8/9 VIII 34 r. bekonów	— 362.402 kg	szynek	— 154 097 kg
15/16 „ „	„ — 380.503	„ „	— 153.564 „
22/23 „ „	„ — 466.884	„ „	— 29.136 „
30 „ „	„ — 465.615	„ „	— 53.723 „

Podaż trzody chlewnej na rynku wiedeńskim.

	4.IX	11.IX	20.IX	27.IX
Dowieziono ogółem . . .	13.206	12.948	12.809	13.052
w tem z Polski . . .	2.348	2,345	2.346	2.354
	(17,7%)	(18,1%)	(18,3%)	(18,3%)

Ceny pasz treściwych.

Notowania Giełdy Zbożowej. Cena za 100 kg w złotych.

Parytet wagon Warszawa.	16.VIII	24.VIII	31.VIII	7.IX	14.IX
	Otręby żytnie	11,75	10,75	10,75	10,75
„ pszenne grube	12,75	12,25	12,25	12,25	12,25
„ „ średnie	12,25	11,75	11,75	11,75	11,75
Makuchy lniane	20,50	19,75	19,75	19,25	19,25
„ rzepakowe	15,75	15,25	15,25	14,75	14,75
„ słonecznikowe					
42—44%	19,50	19,50	19,50	19,50	19,50
Śruta sojowa 45% z work.	22,25	22,25	22,25	22,25	22,25

NABIAŁ.

Rynki krajowe.

Hurtowe notowania w/g Komisji Nabiałowej.

Masło 1 kg w h.	od 8.IX	od 27.IX
wyborowe w drobnym opakowaniu firmowem	2.30	2.40
deserowe	2.00	2.10
solone mleczarskie	2.10	2.20
osełkowe	1.60	1.70

W detalu dolicza się do tych cen najwyżej 10 — 15%.

Rynki zagraniczne.

BERLIN.

Jaja za 1 szt. w fenigach:	30.VIII	7.IX	20.IX
niemieckie wagi			
65 g i wyżej	10.00	10,00	10,25
60—65 g	9.25	9,25	9,50
55—60 „	8.50	8,50	9,00
50—55 „	7.75	7,75	8,25
45—50 „	7.00	7,00	7,50
Polskie świeże normalne	—	—	—

LONDYN.

Jaja za dużą setkę w szylingach:

	1.IX	8 IX	15.IX	22.IX
angielskie standard	15,0	14,9—15,0	14,0—14,6	14,0
holendersk. brunatne	11,0—13,0	11,9—13,6	12,3—13,9	12,3—13,6
polskie standaryzowane	6,3—9	6,7—9,0	7,0—9,0	6,3—8,6
„ czerwone	6,0—6,3	6,0—6,3	6,0—6,3	6,0

Masło za ctw. w szylingach:

	4.IX	10.IX	18.IX
najlepsze (niesolone):			
nowozelandzkie	86—90	86—96	86
australijskie	78—80	76—78	75—77
duńskie	105	108—110	104—105
polskie	60—62	55—60	52—58

Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej *).

Zwierzęta żywe, wytwory pochodzenia zwierzęcego oraz pasze.

	T o n n y			Tysiące złotych		
	Sierpień	Styczeń — Sierpień		Sierpień	Styczeń — Sierpień	
	1934	1934	1933	1934	1934	1933
Przywóz do Polski.						
Zwierzęta żywe sztuk	2	8.721	8.398	1	566	317
(konie, bydło, owce, trzoda chlewna)						
Tłuszcze zwierzęce jadalne tonn	3,7	203,6	101,2	3	148	69
Wywóz z Polski.						
Konie sztuk	755	12.443	14.871	168	2.516	2.639
Bydło rogate „	783	4.626	2.013	178	1.634	1.110
Trzoda chlewna „	13.846	95.981	52.978	1.811	10.597	5.485
Owce i kozy „	250	3.354	7.820	8	137	296
Gęsi „	1.210	59.159	271.619	5	249	966
Mięso świeże, solone i mrożone tonn	193	2.299	1.655	225,1	2.192	1.552
W tem — baranina „	53	323	350	96	559	640
Bekony „	1.768	16.728	28.670	3.840	33.300	45.489
Szynki peklowane „	316	1.157	—	689	2.516	—
Masło „	430	3.200	897	715	6.176	2.257
Jaja „	2.108	15.518	13.090	2.465	16.190	17.572
Włosie i szczecina, pierze i puch „	138	1.155	1.030	873	6.865	5.998

*) Z „Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej”.

BYDŁO ROGATE, TRZODA CHLEWNA I OWCE.

Targowisko miejskie w Poznaniu.

	Ceny w złotych za 100 kg żywej wagi.				
	dn. 28.VIII	dn. 3.IX	dn. 11.IX	dn. 18.IX	dn. 25.IX
Woły:					
1) pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzęgane	66—72	68—74	68—74	68—72	68—72
2) mięsiste, tuczone, młodsze do lat 3-ch	60—64	62—66	62—66	60—64	60—64
3) " " starsze	50—54	52—56	52—56	50—54	50—54
4) miernie odżywione	42—46	44—48	42—46	40—44	40—44
Buhaje:					
1) wytuczone, pełnomięsiste	64—68	64—68	64—68	60—66	60—64
2) tuczone, mięsiste	56—62	56—62	56—60	54—58	52—56
3) nietuczone, dobrze odżywione, starsze	46—50	46—50	44—50	42—48	42—46
4) miernie odżywione	40—42	40—42	40—42	40—42	38—40
Krowy:					
1) wytuczone, pełnomięsiste	64—70	66—72	66—70	64—70	64—70
2) tuczone, mięsiste	54—60	54—60	52—60	50—56	50—56
3) nietuczone, dobrze odżywione	36—40	36—40	36—40	34—38	34—38
4) miernie odżywione	22—28	22—28	22—28	22—26	20—26
Jałowizna:					
1) wytuczone, pełnomięsiste	66—70	68—74	68—74	68—72	68—72
2) tuczone, mięsiste	60—64	62—66	62—66	60—64	60—64
3) nietuczone, dobrze odżywione	50—54	52—66	52—56	50—54	50—54
4) miernie odżywione	42—46	42—46	40—46	40—44	40—44
Młodzież:					
1) dobrze odżywiona	42—46	42—46	40—46	40—44	40—44
2) miernie odżywiona	38—40	38—40	36—40	36—38	36—38
Cielęta:					
1) najprzedniejsze, wytuczone	82—86	82—88	84—92	78—84	80—88
2) tuczone	74—78	76—80	76—82	72—96	74—78
3) dobrze odżywione	66—70	70—74	70—74	66—70	68—72
4) miernie odżywione	54—60	58—66	60—66	54—62	58—66
Owce:					
1) wytucz., pełnomięs. jagnięta i młodsze skopy	70—76	70—76	76—80	74—80	74—80
2) tuczone starsze skopy i maciorki	60—66	60—66	66—70	64—70	64—70
3) dobrze odżywione skopy i maciorki	—	—	—	—	56
4) miernie odżywione	—	—	—	—	—
Świnie:					
1) pełnomięsiste od 120 — 150 kg ż. w.	78—82	72—76	74—78	70—74	66—68
2) " " 100 — 120 " " "	70—76	60—70	68—72	64—78	60—64
3) " " 80 — 100 " " "	64—68	60—64	64—66	60—62	54—58
4) mięsiste świnie ponad 80 kg ż. w.	58—62	56—58	56—60	52—56	48—52
5) maciory i późne kastraty	—	60—68	60—70	—	50—60

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO I OLEJARSKIEGO

„UNION”

S. A.

G D Y N I A

**Wyrób tłuszczów i olejów roślinnych z surowca egzotycznego
zamorskiego i krajowego.**

**Makuchy: palmowe, kokosowe, z orzecha
ziemnego, rzepakowe, lniane, sezamowe.**

Specjalność firmy:

44^o%-owa mączka makuchowa.

**Przyjmujemy zamówienia na mieszane wagonowe ładunki
makuchów w proporcjach odpowiadających indywidualnym
potrzebom danego gospodarstwa.**

Adres dla listów: **Gdynia, skrzynka pocztowa Nr. 125.**

Adres dla przesyłek wagonowych: **Gdynia – Port Centralny bocznica własna.**

Adres dla depesz: **Olejarnia Gdynia.**

TELEEON 29-41 CENTRALA.